Nr. 178 Wtorek, dnia 2 lipca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 31-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Wielka manifestacja w Poznaniu

na cześć Stanów Zjednoczonych A. P.

POZNAN, 1. 7. — Dzisiaj w południe odbyła się w Poznaniu wielka manifestacja ku czci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w związku ze zbliżającem się narodowem świętem Ameryki.

Z inicjatywy komitetu obchodowego pod przewodnictwem p. wice-wojewody poznańskiego, Gromziewicza i prezydenta miasta Poznania, p. Ratajskiego, urządzono w westybulu reprezentacyjnym PWK uroczystą akademję. Estradę westybulu przyozdobiono mnóstwem kwiatów i zieleni, z mównicy zaś powiewały sztandary amerykański i polski.

Olbrzymi westybul wypełniły mimo dnia powszedniego tłumy publiczności, w tem liczny zastęp Sokołów z Ameryki z prezesem związku dr. Starzyńskim na czele, delegaci sokolstwa jugosłowiańskiego, czechosłowackiego i Rosjan na emigracji.

Akademję zagaił imieniem komitetu prezydent Ratajski, podnosząc, że akademja ma być wyrazem hołdu dla zaprzyjaźnionej republiki amerykańskiej, oraz wyrażając tę radość, że uroczystość ta odbywa się w obecności licznej rzeszy amerykańskich, uczestniczących w zlocie sokolstwa słowiańskiego w Polsce.

W dalszym ciągu prezydent Ratajski podniósł zasługi obywateli Stanów Zjednoczonych dla narodowości polskiej i niezapomniane orędzie prezydenta Wilsona oraz działalność wielkiego obywatela polskiego, Ignacego Paderewskiego.

Prezydent Ratajski wskazał wkońcu na postać obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hoovera, kończąc, wzniósł prezydent Ratajski okrzyk: „Niech żyje prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Herbert Hoover". Okrzyk ten zebrani z entuzjazmem powtórzyli, a orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy amerykański.

Następnie prof. Bronisław Dembiński wygłosił obszerne przemówienie, omawiając rolę Stanów Zjednoczonych w historji ostatnich lat, w szczególności zaś w czasie wojny światowej.

Na zakończenie zebrani postanowili wysłać do prezydenta Hoovera depesze z życzeniami pomyślności dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz wyrazami hołdu i czci. (PAT)

Sprawa b. ministra Czechowicza

nie wróci do Trybunału Stanu

Tak twierdzi jeden z członków tej instytucji

Jeden z członków Trybunału Stanu tak wyjaśnia sobotnie orzeczenie:

— Najważniejszem jest to, że Trybunał Stanu uchylił się od załatwienia rozgrywki politycznej Sejmu z rządem i w praktycznym wypadku tego orzeczenia zmusił Sejm do załatwienia swoich politycznych porachunków z rządem na właściwej drodze, t. j. drodze parlamentarnej.

Sejm będzie więc musiał najpierw przystąpić do rozpatrywania kredytów pozabudżetowych za 1927 - 28 rok, i albo je przyjmie, albo częściowo odrzuci.

Jeśli przyjmie, w takim razie cała roz prawa przeciwko b. ministrowi Czechowiczowi traci swoją rację bytu.

Mógłby oczywiście teoretycznie zajść i drugi wypadek. Sejm, opanowany przez warcholstwo, odrzuca dodatkowe kredyty, wówczas ustępuje rząd lub następuje rozwiązanie Sejmu. To jednak, mojem zdaniem, stwierdza członek Trybunału Stanu, jest nie do pomyślenia.

Dlatego należy się spodziewać, że sprawa b. ministra Czechowicza, jako taka, nigdy już nie stanie się przedmiotem sądzenia przez Trybunał Stanu.".

Przed otwarciem parlamentu

angielskiego

Wielkie zainteresowanie wśród ludności

Król nie przybędzie na otwarcie

LONDYN, 1. 7. — Jutrzejsze posiedzenie uroczyste parlamentu brytyjskiego budzi wielkie zainteresowanie. Miejsca na galerjach dla publiczności są już zajęte przez osoby, które wcześniej zgłosiły się po bilety.

W tym roku otwarcie nowego parlamentu nie będzie miało swego charakteru uroczystego, gdyż król z powodu słabego stanu zdrowia nie przybędzie na otwarcie, a mowę tronową odczyta lord kanclerz Stanley. Będzie to pierwsza mowa tronowa, projektowana przez Labour Party, a streszczająca obszernie program polityki Mac Donalda.

Po odczytaniu mowy królewskiej Izby odroczą się na kilka dni, aby po przerwie rozpocząć narady nad odpowiedzią na mowę. Podczas narad nad odpowiedzią na mowę tronową przemawiać będą Baldwin i Lloyd George. Premjer Mac Donald będzie mówił o sprawach polityki zagranicznej w związku z kwestją rozbrojenia. (PAT)

Okropne skutki zderzenia

samochodu ze słupem telegraficznym

Starosta i dwaj oficerowie odnieśli ciężkie rany

LWÓW, 1. 7. — Wczoraj po południu starosta Rawy Ruskiej Leonard Chrzanowski wybrał się w towarzystwie komendanta PKU w Rawie Ruskiej mjr. Iszniowskiego i komendanta kadry szkoły podchorążych mjr. Milerowicza na wycieczkę samochodową do Lwowa.

Samochodem kierował starosta Chrzanowski, przy nim siedział jego szofer 25-letni Eugenjusz Safadeus.

Samochód pędził z zawrotną szybkością 100 kilometrów na godzinę.

Gdy w pewnej chwili starosta Chrzanowski, widząc ostry zakręt, chciał zahamować samochód „zarzucił" i uderzył o słup telegraficzny, przewrócił się, nakrywając sobą jadących.

Na pomoc pośpieszyli na gościńcu ludzie obecni i wydobyli ciężko rannych z pod rozbitego samochodu.

Starosta Chrzanowski doznał wstrząsu mózgu, złamania żebra i obojczyka, obaj majorowie odnieśli ciężkie obrażenia. Jedynie szofer wyszedł z katastrofy z lżejszemi ranami.

Wszystkich rannych przewieziono pociągiem do Lwowa, gdzie obu majorów umieszczono w szpitalu wojskowym, a starostę Chrzanowskiego i szofera w szpitalu powszechnym.

Kryzys gabinetowy w Japonji

LONDYN, 1. 7. — Z Tokio donoszą, iż rząd japoński ma w dniach najbliższych podać się do dymisji. Powodem tego postanowienia są niesnaski, które powstały na tle sprawy Mandżurji. (ATE)

Układ chińsko-angielski

NANKIN, 1. 7. — Podpisany tu został układ chińsko - angielski, wedle którego chińczycy, mający zamiar poświęcić się marynarce wojennej będą szkoleni w Anglji, do Chin zaś przybyć ma angielska misja morska w celu przyjścia z pomocą w reorganizacji marynarki chińskiej. Chiny posiadają szeroki program budowy floty projektują przytem zamówienie kilku okrętów w Anglji.

Dura lex, sed lex

Zdrajca skazany na 19 lat więzienia

PRAGA, 1. 7. — Kapitan Falout, któremu dowiedziono prowadzenie szpiegostwa na rzecz Niemiec, został skazany na 19 lat więzienia. (PAT)

Odkrycie lotnika Byrda

Nieznane ziemie na biegunie Południowym

WIEDEŃ, 1. 7. — Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Według depesz iskrowych, które nadeszły do Waszyngtonu, kapitan Byrd odkrył na terytorjum bieguna południowego kilka tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi. Byrd z samolotu sporządził mapę tego terytorjum, poczem wylądował, aby przedsięwziąć badania na ukowe. Poczyniono liczne zdjęcia fotograficzne, pasami górskiemi, które sięgają wysokości 5.000 stóp. (PAT)

Kanał Panamski zasypany

BALBOA, 1. 7. — W kanale Panamskim obsunęło się 20.000 metrów sześć. ziemi. (PAT)

Min. Czechowicz

dyrektorem Banku Ziemiańskiego

B. minister Skarbu p. Gabrjiel Czechowicz z dniem dzisiejszym obejmuje stanowisko naczelnego dyrektora Banku Ziemiańskiego w Warszawie.

Na stanowisko to powołała b. ministra Czechowicza Rada Nadzorcza Banku, któ ra postanowiła przystąpić do reorganizacji i dalszej konsolidacji banku.

Entuzjastyczne przyjęcie króla Jerzego w Londynie

LONDYN, 1. 7. — Król i królowa przybyli dziś z Windsor do Londynu, witani entuzjastycznie przez ludność stolicy. Ulice i okna domów udekorowane były flagami i kwiatami. (PAT)

LONDYN, 1. 7. — Z okazji powrotu do Londynu króla Jerzego, wystosował on orędzie do narodu, w którym wyraża swoje głębokie podziękowanie za entuzjastyczne przyjęcie go podczas powrotu do stolicy. Po przybyciu do Londynu do swego pałacu Buckinghamskiego król Jerzy stanął na balkonie w towarzystwie członków swej rodziny. Tłum wielotysięczny zgotował mu owacyjne powitanie. (ATE)

Uroczystość beatyfikacji w Rzymie

RZYM, 1. 7. — W dniu wczorajszym w przepełnionej wiernymi Bazylice św. Piotra odbyła się uroczystość beatyfikacji o. Camporosso. W godzinach popołudniowych udał się do Bazyliki Ojciec Święty w celu uczczenia nowego błogosławionego. Przy akcie tym obecni byli kardynałowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, szereg wybitnych osobistości i tłumy wiernych. W drodze do Bazyliki Papież gorąco był witany przez zebrane tłumy. (PAT)

Koniec wojny domowej w Meksyku

LONDYN, 1. 7. — Donoszą z Mexico City, iż w dniu dzisiejszym odbyły się w kościołach całego kraju pierwsze nabożeństwo po upływie trzech lat. Wśród całej ludności panuje z tego powodu wielka radość. Wszystkie kościoły są przepełnione. (ATE)

Czułości niemiecko-litewskie

RYGA, 1. 7. — „Janaukas žinios" donosi, iż przybyła tam wycieczka studentów niemieckich celem zaznajomienia się ze stanem rozwoju nauki na Litwie. Jest to już trzecia wycieczka studentów niemieckich w tym roku po Litwie. Również spodziewane jest przybycie wycieczki kupców i przemysłowców z Tylży. Propaganda zbliżenia litewsko-niemieckiego czyni na Litwie znaczne postępy zwłaszcza od czasu kiedy podpisany został traktat handlowy między obu krajami. (ATE)

Po uratowaniu lotników hiszpańskich

LONDYN, 1. 7. — Z Madrytu donoszą że angielski transportowiec „Eagle" spodziewany jest jutro w Gibraltarze. Zarówno w porcie, jak i stolicy, po drodze do Madrytu lotnicy hiszpańscy i ich wybawcy podejmowani będą uroczyście. Lotnicy i marynarka angielska transportowca „Eagle" odznaczeni będą orderami hiszpańskiemi.

A gdy powrócił do wolnej Ojczyzny...

Mowa pułkownika Dunin-Wolskiego

wygłoszona w Tarnowie na uroczystości sprowadzenia zwłok generała Bema

Nie biją dzwony, ale biją żywiej serca tych, którzy Ojczyznę i Wolność miłują tak jak ją gen. Bem umiłował, W całej Polsce rozlega się dzisiaj imię: Bem, a imię gromkie, jak wystrzał z działa. W polskiej, zlewając się w jeden połączony hymn uwielbienia i hołdu. Bem to jest - imię gromkie, jak wystrzał z działa. W tem imieniu spoczywa nieśmiertelna chwała. Na polach Ostrołęki wśród dymów poczęta i rwąca, niby grzmot, niewolnicze pęta. Jakże trafnie i dobrze określił to imię poeta. Bem jest najpiękniejszem ucieleśnieniem cech artylerzysty polskego, wiedzy, porywu i patrjotyzmu. Wiedza wysuwa go za czasów królestwa kongresowego na czoło korpusu oficerów artylerji. Ona czyni go najwybitniejszym tego korpusu przedstawicielem w latach 1830 do 1831. Ona pozwala mu objąć naczelne dowództwo na Węgrzech w r. 1848 Patrjotyzm jego jest dźwignią uruchomiającą. zawsze wierny hasłu, które Polacy we wszystkich walkach niepodległościowych wypisywali na swoim sztandarze: „Za waszą i naszą walność". Bem tak jak gotów był poświęcić się na czele swoich artylerzystów na polach Ostrołęki, tak poświęca się politycznie, oczekując momentu, kiedy Turcja, która nigdy nie uznawała rozbioru Polski, będzie mogła wydać decydującą walkę państwu carów.

Nie sądzonem mu było, niestety, doczekać się chwili walnej rozprawy z wrogiem Ojczyzny. Internowany na ich żądanie umiera w r. 1850 a ostatnie słowa wypowiedziane przed śmiercią do towarzyszy broni były „Polsko, Polsko, ja już cię nie zbawię!".

W jednym ze swoich ostatnich listów generał Bem pisze: „Ja jestem jednym z tych, co jeszcze głowę na ziemi Polskiej chcą położyć..." I ziściło się jego marzenie, bo oto **powróceił do wolnej Ojczyzny i potężnej**, do Ojczyzny która jak matka dawno oczekiwała swego drogiego syna, który do niej tęsknił, o niej śnił, i dla niej żył. Dziś wolna Polska przytuli go do swego łona.

Wróciłeś Generale! a w drodze powrotnej wszystkie narody, przez których ziemie przejeżdżałeś oddały ci hołd jako temu, który walczył dla swojej i powszechnej wolności.

Patrz oto jadą spadkobiercy Twej sławy, ukochane przez Ciebie baterje konne, jadą ze zwłokami swojego patrona, a turkot tych dział, to najmilsza ci muzyka, to muzyka z pod Igan i Ostrołęki. Ona Cię ukoi do wiecznego snu na ziemi polskiej.

Ojcowie i Matki, przechodząc koło mauzoleum wskazywać go będą swoim dzieciom, mówiąc — „Patrzcie tam leży ten, który obowiązek względem Ojczyzny wykonał do końca, bierzcie przykład z niego".

Patronie nasz! składając Ci hołd, ślubujemy, że testament ten wykonamy święcie, gdyż inaczej nie bylibyśmy godni tej Ojczyzny, która Ci kolebką wielkich czynów była i sławy, którąś nam przekazał.

Złodziej w mieszkaniu gen. Góreckiego

W czasie nieobecności domowników do mieszkania generała Góreckiego przy ul. Śmiałej nr. 25 na Żoliborzu dostał się złodziej i skradł gramofon, samolot dziecinny i inne drobiazgi.

Złodzieja wychodzącego z łupami zauważył patrol policyjny. Opryszka zatrzymano. Był to 19-letni Wacław Kamiński (baraki, Żolibórz). Rzeczy wróciły do właściciela.

Auto przejechało czterech żołnierzy

LUBLINIEC, 1. 7. — W nocy z 30 czerwca na 1 lipca auto o nieznanym numerze, jadące z Częstochowy w kierunku Katowic, przejechało na szosie 4 żołnierzy pułku piechoty, stacjonującego w Lublińcu, wracających z urlopu. Jeden z żołnierzy poniósł śmierć na miejscu, dwuch odniosło ciężkie rany, jeden lekkie. Auto zbiegło w kierunku Tarnowskich Gór. (PAT)

Majorowie Kubala i Idzikowski

nie mogą rozpocząć lotu transatlantyckiego

ponieważ lotnisko Bourget zalane jest wodą

PARYŻ, 1. 7. — Samolot „Marszałek Piłsudski", na którym majorowie Idzikowski i Kubala podejmują w najbliższych już dniach lot przez Atlantyk, jest już całkowicie gotów do drogi.

W sobotę lotnicy polscy wystartowali z lotniska w Villacoublay, gdzie samolot był montowany przez mechaników fabryki i po kilkugodzinnym locie wylądowali w Le Bourget, skąd odbędzie się start do lotu transatlantyckiego.

Samolot umieszczono w wojskowym hangarze francuskim.

W kadłub samolotu wmontowano już silnik reidowy 8-cylindrowy Lorraine - Dietrich, chłodzony wodą o sile 850 koni.

W czasie ostatnich prób okazało się, że radjostacja nadawczo-odbiorcza, wmontowana przez fabrykę w samolot działa wadliwie.

Wobec tego okazała się potrzeba zmontowania nowej stacji. Po kilku próbach różnych typów odbiorników, wybrano radjostację typu Marconiego, wyrabianą w Anglji.

Major Kubala jeździł po nią do Londynu.

Zaraz po jego powrocie wmontowano w kadłub samolotu i dokonano z nią szeregu prób. Próby te dały wyniki bardzo dobre.

Obecnie już, gdy próby do lotu ukończono pomyślnie, major Kubala rozpoczął studjowanie biuletynów o stanie pogody nad Atlantykiem.

W ostatnich dniach pogoda nad Atlantykiem poczęła się ustalać, tak, że lotnicy zamierzali wystartować do lotu transatlantyckiego już wczoraj rano. W ostatniej jednak chwili nadeszły wiadomości niepomyślne o warunkach atmosferycznych nad oceanem, wobec czego nasi lotnicy postanowili odłożyć termin startu.

Wskutek gwałtownych burz i ulewnych deszczów, które przeszły nad Francją, całe lotnisko Le Bourget znajduje się pod wodą.

Rozmokły teren lotniska uniemożliwia start ciężko naładowanego płatowca.

Zderzenie samochodów

OSTENDA, 1. 7. Dwa samochody ciężarowe pełne osób zderzyły się. 30 osób odniosło rany, wśród nich 4 ciężkie.

SENSACYJNY PROCES

Gen. Orłow oskarżony o sfałszowanie dokumentów

Z byłego sędziego w Łodzi — generał carski i agent „czeka"

BERLIN, 1. 7. —W dniu wczorajszym rozpoczął się przed tutejszym sądem sensacyjny proces o sfałszowanie dokumentów generała Orłowa oraz byłego oficera carskiego Michajłowicza. Orłow był dostawcą informacyj dla zlikwidowanego w tym czasie komisarjatu Rzeszy dla spraw bezpieczeństwa. Michajłowicz natomiast pozostawał na stałej służbie władz niemieckich. Według „Vossische Zeitung" mieli oni podrobić dokumenty, które miały stwierdzić pobranie przez senatorów amerykańskich Boraha i Morrisa stu tysięcy dolarów w zamian za zobowiązanie wszczęcia akcji w senacie amerykańskim uznania rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone. Prasa sowiecka uważa, że Orłow jest właśnie tym, który sfałszował słynny list Zinowiewa, przyczem zaznacza, **iż Orłow był przed wojną sędzią w Łodzi** a następnie został przeniesiony do Warszawy. W roku 1917 wstąpił on jako generał do byłej armji Wrangla, następnie zaś przeszedł do Rosji sowieckiej, gdzie pracował jako agent Czeka, występując pod przybranym nazwiskiem. Nie mogąc jednak zdobyć zaufania władzy wyższej wyjechał w charakterze wysłannika GPU do Niemiec. Właściwe jego nazwisko brzmi według jednej relacji Karłow, natomiast według innych informacyj Sumarokow. (ATE)

GIEŁDA

Warszawa, 1 lipca.

Waluty i dewizy: Franki fr. 34.88½; Londyn 43.25; Nowy Jork 8.90; Paryż 3.88½; Praga 26.39; Szwajcarja 171.61; Włochy 461.68½; Wiedeń 125.36½.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88¼. Rubel złoty 4.58½.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (zł. 814.35), 4 proc. poż. inwestycyjna 106.75 i 107.½, 5 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 62.75, 5 proc. konwersyjna 55.00, 6 proc. poż. dolarowa 83½ (proc).

Akcje: Bank dyskontowy 126.00; B-k Polski 163.00; aBnk Zw. Sp. Zar. 78 i pół.

Rozczarowanie partyjników

Partyjnictwo, które tak zgodnym oskarżało trójgłosem min. Czechowicza jeszcze parę dni temu, dziś — wobec zawieszającej proces decyzji Trybunału Stanu — napróżno sili się dawną zgodę utrzymać.

Gdy liebermanowski odłam oskarżenia, licząc widocznie na naiwność swoj klienteli, uderza w trąby zwycięstwa, odłam prawicowy, szczerszy w swym bezpośrednim odruchu, nie tai gorzkiego zawodu i przyznaje, że decyzja Trybunału poszła po linji „kompromisu" i że, dzięki temu „Kompromisowi" p. Czechowicz „na razie z procesu wyszedł cało".

Ot, piękne pokwitowanie wysiłków!

Trybunał Stanu jedenaście godzin w pocie czoła szukał wyrazu dla swej jednomyślności, a gdy wreszcie ją znalazł i uroczyście ogłosił, partyjnictwo, miast z pokorą głowę pochylić, dąsa się i stwierdza, że rzekoma „jednomyślność" jest kompromisem, jest Piłatowem rąk umyciem przed odpowiedzialnością, jest .brakiem własnego zdania... Słowem: nie jednomyślność, ale brak zdecydowanej myśli.

I któż to w tak niedelikatny sposcb powagę Trybunału Stanu nicuje? Kto zarzuca mu „kompromisowość"!..

Ci, którzy, najenergiczniej, najzajadlej Trybunał ów montowali i wynieśli go ponad Sejm i Rząd; którzy w ręce jego złożyli sąd nad polityką Marszałka Piłsudskiego, ba! wyrokiem Trybunału zamierzali odmienić wyrok historji i obalić skutki przewrotu Majowego!..

Jakże tu — wobec takiego komizmu sytuacji — nie wybuchnąć śmiechem? Jakże nie śmiać się wraz z Marszałkiem Piłsudskim wobec gorzkiego zawodu partyjników, którzy sądzili, że w drodze procedury trybunalskiej można odmienić układ sił politycznych w państwie, a mowami adwokackiemi wskrzesić umarłe sejmowładztwo.

Trybunał Stanu rozczarował partyjników: odprawił oskarżycieli skąd przyszli — do Sejmu!

Bezsilne a zaciekłe partyjnictwo zamierzało na karki sędziów Trybunału zwalić ciężar politycznej rozgrywki: sędziowie spostrzegli ten zamiar i jednomyślnym aktem decyzji odrzucili partyjną piłkę oskarżenia w ręce... oskarżycieli.

Zabawa trwa i trwać może, trwać będzie póty, póki władna a odpowiedzialna ręka nie położy jej kresu.

Obywatel, spoglądający na tę sejmową zabawę z boku, mógłby zachowywać się obojętnie i nawet śledzić ją z pogodnym uśmiechem, jak śledzi się zawody piłkarskie, gdyby partyjnicy nie posuwali się w zaślepieniu zbyt daleko, używając jako piłki, odbijanej z rąk do rąk, tego, co musi być otoczone czcią i powagą: pojęcia prawa i sprawiedliwości.

Trybunał Stanu, ogłaszając swą decyzję, stwierdził, że nie chce być narzędziem w ręku partyjnictwa.

Ale Trybunał Stanu jest instytucją powołaną do życia na podstawie klucza partyjnego: dlatego, sprawiając zawód oskarżycielom sejmowym, nie mógł on nie sprawić go i tym wszystkim, którzy chcieli w nim widzieć tamę i protest przeciw zamachom partyjnym.

Pierworodny grzech jego pochodzenia nie mógł nie odbić się w jego decyzji, która dała akt kompromisu tam, gdzie oczekiwano aktu odwagi.

Jedynie zgodna współpraca z Polską na polu gospodarczem

zapewni Litwie należyty rozwój

Znamienne oświadczenie dziennika angielskiego

Antypolskie wystąpienia Waldemarasa niejednokrotnie rozbrzmiewały czy to na posiedzeniu Ligi Narodów bądź to na łamach zagranicznej prasy, odnoszącej się wrogo w stosunku do Polaków.

Wystąpień tych z reguły żaden trzeźwy polityk „nie brał" poważnie, to też szybko przechodzono nad niemi do porządku dziennego.

Ostatnio prasa litewska insynuowała Polakom zamach na Waldemarasa. Wyjaśniło się jednak wkrótce, że Polacy nie mieli nic wspólnego z tą awanturą i ataki litewskie zamilkły.

Pozostało jednak echo wystąpień i zajmuje się niem angielski dziennik „Manchester Guardian", występujący z radą pod adresem Litwy.

Wszystkie niedomagania Litwy — pisze wspomniany dziennik — **skończyłyby się natychmiast, gdyby Litwa połączyła się z Polską przynajmniej w sensie gospodarczym.**

Polska traktuje dobrze swoje mniejszości narodowe i Litwini nic nie ryzykują nawet, gdyby się wszyscy znaleźli w obrębie polskiego państwa. Zresztą wschodnia Europa cierpi na rozdrobnienie polityczne, co nazywają pospolicie zbałkanizowaniem.

Ta rada pod adresem Litwy godna jest uwagi, gdyż „Manchester Guardian" nie odznaczał się nigdy życzliwością dla Polski. Narzekał stale na rzekomy nasz imperjalizm i dawał stale posłuch wrogiej nam propagandze.

Coś się więc zmieniło, skoro to pismo wskazuje Litwie unję z Polską, jako drogę do jej odbudowy gospodarczej i politycznej.

Anglik przeciętny jeżeli udziela komu kolwiek rad. zawsze ma na celu w pierwszej linji interes Anglji. Co jest dobre dla Anglji, o to będzie Anglik walczyć z całym światem. Jeżeli uważa coś za mniej dobre dla swojej ojczyzny, będzie to zwalczał, chociażby to było sprawiedliwe, słuszne i pożyteczne dla reszty świata. Jeżeli więc „Manchester Guardian" poszedł aż tak daleko, że doradza Litwie unję z Polską, należy rozumieć, że to pismo widzi w tej kombinacji pożytek dla Anglji.

Z początku Anglja pod wpływem Lloyd George'a okazywała się bardzo niechętną dla mocarstwowego rozwoju Polski. W stosunku do Litwy Anglja podtrzymywała w Litwinach nienawiść do nas.

Sądzono wówczas w Anglji, że będzie można z łatwością opanować Litwę, eksploatować litewskie lasy i robić tam wspaniałe interesy.

Teorja — teorją, a tymczasem praktyka wykazała coś wręcz przeciwnego. Na Litwie „bussines" robi nie Anglik, lecz Niemiec. Gospodarczo Niemcy opanowali już całkowicie kowieńską republikę, a politycznie korzysta na nienawiści Litwy do Polski największy rywal Anglji — Sowiety.

Zrozumieli więc Anglicy niecelowość swojej polityki antypolskiej na Litwie i postanowili zło naprawć. „Manchester Guardian" dał początek.

Być może, powyższe wystąpienie poważnego pisma angielskiego jest sygnałem do rozpoczęcia odmiennego traktowania spraw wschodniej Europy.

Dobrze jest, że przychodzi to właśnie w okresie zmiany rządu w Anglji, gdy dobrze informowani politycy trochę się obawiają flirtu Mac Donalda z Rosją i z Niemcami.

L. M.

Czekista w czerwonym aeroplanie

w propagandowym locie sowieckim nad Europą

Samolot sowiecki „Skrzydła Sowietów", który w najbliższych dniach rozpocznie reklamowy lot okrężny dookoła Europy, zatrzyma się także w Warszawie

Załogę samolotu będą stanowili lotnicy Gromow i Rusaków, wśród pasażerów zaś będzie się znajdowało 9 wybitnych figur bolszewickich, a mianowicie prezes „Dobrolotu" Sandrow, naczelny inspektor sowieckiego lotnictwa Zarzar, generalny sekretarz „Awjochimu" Klewcow inżynier Archangielski oraz 5 korespondentów prasy sowieckiej

Lista tych 5 korespondentów obejmuje m. in. nazwiska Kolcowa, współpracownika pism „Prawda" i „Krasnaja Zwiezda" i Jefimowa, rysownika pism „Izwiestja" i „Krasnaja Zwiezda". Obydwaj ci dziennikarze należą do najzaciętszych wrogów Poski. Rysunki Jefimowa stale wyszydzają Polskę, jej mężów stanu i Kościół katolicki, Kolcow zaś był zdemaskowany przez prasę paryską jako członeck G. P. U.

—o—

Listy z Belgji

Życie społeczne, gospodarcze i polityczne w Brukseli

(Od naszego specjalnego korespondenta)

II.

Stosunki ekonomiczne w kraju są obecnie w stadjum normalnem. Po reformie walutowej przez pewien czas przechodziła Belgja kryzys gospodarczy. Dziś już zbiera owoce uporządkowania finansów. Braku kapitałów nie odczuwa się. Świadczy o tem niska stopa procentowa, płacona przez banki od wkładów przeciętnie 4½—6%. Na rynku brukselskim mają miejsce częste emisje obcokrajowe. Nawet papiery towarzystw belgijskich, pracujących na Dalekim Wschodzie, cieszą się popytem. A papiery polskie?

Trzeba z przykrością przyznać, że Belgowie bardzo mało znają Polskę. Jeszcze coś niecoś byłą dzielnicę pruską. Więcej wiedzą o Poznaniu, niż o Warszawie. Nawet o wystawie w Poznaniu nogół nic nie wiedzą. W pismach tutejszych niewiele było wzmianek.

Dopiero w lipcu nastąpi wyjazd redaktorów ważniejszych pism belgijskich na wystawę do Poznania. Konsulat dokłada starań, by ta wizyta doszła do skutku, albowiem w ten sposób udałoby się bardziej zainteresować wystawą szerokie warstwy społeczeństwa tutejszego. Konsulaty robią, co mogą. Dwie wycieczki organizowane przez Izbę Belgijsko - polską i towarzystwo przyjaciół Polski dojdą do skutku. Nawet wśród katolików belgijskich mało zainteresowania Polską.

Odwiedzając redakcję katolickiego dziennika „XX wiek", zapytałem o powód tego. Zmieszany redaktor nie umiał odpowiedzieć, aczkolwiek przyznał, że posiada wystarczające wiadomości o życiu religijnem w Polsce, gdyż otrzymuje regularnie w języku francuskim komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej z Warszawy. Przyrzekł mi, że odtąd będzie na to baczniejszą uwagę zwracał.

Otóż mała znajomość Polski, a z drugiej strony silna agitacja niemiecka powodują, że kapitały belgijskie zamało interesowały się Polską i nie w tym stopniu szukały w niej lokaty, jak gdzieindziej. Obecnie następuje zwrot ku lepszemu. Głównie Belgijczycy więcej interesować się zaczynają naszym przemysłem chemicznym i technicznym. W tych działach już poważnie są one zaangażowane.

Stosunki handlowe z Polską są mało rozwinięte ze strony Belgji. Stoi temu zresztą na przeszkodzie brak traktatu handlowego z Niemcami. Polska dość sporo przywozi z Belgji, ale niewiele tam eksportuje. Pod względem politycznym społeczeństwo belgijskie jest skonsolidowane. Niema tu rozbicia i rozproszkowania partyjnego.

Trzy główne stronnictwa występują do walki o mandaty: katolickie, socjaliści i liberałowie. Podczas ostatnich wyborów, jakie się przed miesiącem odbyły, wystąpiła też czwarta grupa — nacjonalistów, o czem napiszę jeszcze. Stronnictwo katolickie krzepnie coraz bardziej na siłach. Katolicy belgijscy świadomi są tego, że zasady religijno - moralne nietylko obowiązują w sumieniu człowieka, ale także konkluzją logiczną prowadzą do wytknęcia celów w życiu publicznem. Wiedząc zaś, że w dziedzinie życia publicznego polityka wywiera wielki wpływ, w życiu politycznem biorą czynny udział. Konsekwencją zaś takiego stanowiska jest fakt, że w rządach kraju partja katolicka zawsze bierze udział i że nic się nie dzieje w państwie, coby godziło bezpośrednio w interesy kościoła katolickiego.

Po ostatnich wyborach rządzi koalicja katolicka z liberałami. Na czele gabinetu stoi Jaspar — liberał. Socjaliści są w opozycji. Niema tu dążeń do rozbijania politycznego społeczeństwa, ale przeciwnie, jest dążenie do jego konsolidowania i to w każdej dziedzinie życia. Dzięki stałej podstawe jaką jest zorganizowane społeczeństwo, życie państwowe ma przygotowany grunt do swego rozwoju. O kłótniach, wymyślaniach i epitetach pod adresem tej czy innej partji nie może być mowy. Walka rozwija się na tle programów, a osoby są szanowane i cenione.

.R.

Popieraj budowę szpitala Czerwonego Krzyża.

„Nasz klient — nasz pan"

Nowoczesna „Arkadja" robotnicza

Każdy pracownik — bezmyślne automatyczne działające kółeczko

Praga, w czerwcu 1929 r.

W przejeździe przez piękną republikę Czechosłowacką, czy to na małej zapadłej stacyjce, czy w wielkich miastach, jak Praga, Brno i Pilzno, na każdym kroku, uderzają podróżnego w oczy barwne afisze, na których widnieją cztery litery: BATA.

Co to jest Bata? Po polsku czytaj: „Batia". Jest to około 100 tysięcy par dziennego wyrobu obuwia, jest to 350 własnych sklepów w jednej tylko republi ce Czeskosłowackiej, jest to warsztat pra cy 10.000 ludzi — słowem pod tą firmą jest znana na całym świecie wielka fabry ka obuwia w Zlinie, na pograniczu Moraw i Słowaczyzny. Nie to jest rzeczą ciekawą i ważną, że zakłady przemysłowe Bati są wielkie, lecz to, że stanowią bodaj unikat w Europie pod względem amerykańskiego rozmachu, metody produkcji i organizacji pracy.

Tomasz Bata, twórca zakładów Zlińskich, jako ubogi chłopiec znalazł się w Ameryce. Jak ów Jaś z „Kordjana" umiał tylko robić buty. Był szewcem. Ale w ciągu kilkuletniego pobytu w ojczyźnie Forda nauczył się jeszcze czegoś innego: samemu pracując niezmordowanie — organizować wkoło siebie pracę innych. Przed wojną powrócił z zarobionemi dolarami do swej wioski rodzinnej, do Zlina, i tu założył małą wytwórnię obuwia mechanicznego. Wojna, dostawy wojenne, rozszerzenie zakładów, majątek, fortu na!... I oto po kilkunastu latach mała, nieznaczna wioska morawska — Zlin, zmieniła się do niepoznania, stała się największą, najbardziej współczesną osadą przemysłową w Czechosłowacji. Miasto, liczące dziś około 20.000 mieszkańców, zostało stworzone przez jednego, genjalnego człowieka.

Na czem polega jego genjusz? Na tem, że człowiek ten bez dziedzicznego majątku, w krótkim stosunkowo czasie stworzył własną wolą i zapobiegliwością potężne, pod każdym względem wzorowe zakłady przemysłowe, w których praca zorganizowana została na zasadach współ pracy. Bo Batia nie uważa swego ogromnego majątku jako osobistą własność, — majątek jego jest teoretycznie wspólnem dobrem wszystkich współpracowników, którzy proporcjonalnie do wkładanej pra cy mają udział w zyskach, przyczem specjalnie obmyślany system oszczędnościowo - emerytalny pozwala każdemu pracownikowi „republiki Zlińskiej" po kilkunastu latach pracy podjąć pewną, dość znaczną sumę, umożliwiającą mu stworzenie własnego warsztatu pracy.

A przy tem wszystkiem co za warunki życia! Wielu nazywa Zlin Arkadją robotniczą. Fabryka wzorowo urządzona, jadłodajnie, łaźnie, sale klubowe, kinoteatry, codzienne po pracy własna orkiestra przygrywa we własnym ogrodzie itp. A gdzie mieszkają robotnicy? Młodzież obu płci mieszka w internatach (ucząc się w zawodowej wieczornej szkole), zaś robotnicy „rodzinni" mieszkają w domkach z ogródkami, mając do swej dyspozycji pokój z kuchnią, łazienkę z wszel kiemi wygodami. A płacą za to tygodniowo 15 koron czeskich, co wynosi na nasze pieniądze około 4 złotych. Wreszcie sanatorjum Zlińskie, które uchodzi za naj bardziej nowocześnie urządzony szpital w Czechosłowacji, zapewnia opiekę i pomoc lekarską chorym pracownikom zakładów Bati.

W fabryce praca jest zorganizowana na sposób amerykański. Czyni wrażenie gigantycznej retorty, do której z jednej strony wrzuca się surową skórę i nieobrobione drzewo, a z drugiej wychodzą gotowe, eleganckie buciki. Panuje tu zupeł na samowystarczalność, dość powiedzieć, że zakłady Bati prowadzą na wielką skalę hodowlę bydła (Słowaczyzna i Ameryka Południowa), które dostarcza fabryce skóry. Począwszy od kopyt i gwoździ, skończywszy na pudełkach, wszystko wy rabia się w Zlinie. Robotnik stojąc przy maszynie wykonuje automatyczne ruchy, nie potrzebuje się schylać i odchodzić, materjał przysuwa się do niego mechanicznie. I tak od maszyny do maszyny, z rąk do rąk płynie nieustannie ta rzeka.

W zakładach Bati nie było dotychczas strejku, nie istnieje walka klasowa. 1-szy maja jest świętem pracy i dnia tego „dyrektor" (nie właściciel), sam Tomasz Bata, podejmuje wielotysięczną masę swych „współpracowników" (nie robotników), biorąc udział w ogólnej zabawie.

Niezawodnie jest pewna racja w twierdzeniu, iż Zakłady Zlińskie są Arkadja robotniczą. Ale przyjrzawszy się tej Arkadji zbliska, wniknąwszy głębiej w działalność tej skomplikowanej machiny, nasuwa się pytanie, czy człowiek (robotnik), który gra w niej rolę bezmyślnego, automatycznie działającego kółeczka, nie podniesie kiedyś buntu przeciwko swemu zautomatyzowaniu, czy nie zechce zrezygnować z dotychczasowego, szablonowego dostatku na rzecz bodaj ubóstwa, lecz wolnego od nowoczesnej metody produkcji i organizacji pracy? Czy nie przeklnie dewizy genjalnego Tomasza Bati „Nasz klient — nasz pan!"

W. C.

Eksportowa spółka drzewna

Dowiaduje się, że rząd zamierza w najbliższym czasie otworzyć spółkę do sprzedaży drzewa na eksport zagraniczny. W spółce tej Ministerstwo Rolnictwa i Bank Gospodarstwa Krajowego mają uczestniczyć w 60%, przemysł zaś prywatny drzewny i kapitał zagraniczny w 40 proc.

Projektowane jest, że na czele tej spółki stanie p. A. Dąbrowski, prezes Naczelnej Rady Związków Drzewnych w Polsce.

Emigracja z Polski

W m. marcu r. b. wyemigrowało z Pol ski ogółem 34.290 osób, w kwietniu zaś 56.012 osób; z tego do krajów europejskich wyemigrowało w marcu 27.441, w kwietniu 49.107 osób (do Niemiec w marcu 23.352, w kwietniu 39.978, do Francji w marcu — 3.778, w kwietniu — 8.288). Do krajów zamorskich wyemigrowało ogółem w marcu 6.849 osób, w kwietniu 6.905, z czego do Stanów Zjednoczonych A. P. w marcu 904, w kwietniu 753, do Kanady w marcu — 2.529, w kwietniu — 3.755, do Argentyny w marcu — 2.588, w kwietniu — 1.668, do Brazylji w marcu — 576, w kwietniu — 557, do innych krajów zamorskich w marcu — 252, w kwietniu — 172.

W tym samym czasie powróciło do Polski ogółem: w marcu 2.449, w kwietniu 1.266 osób, z czego z krajów europejskich w marcu — 2.054, w kwietniu — 1.440, z krajów zamorskich w marcu — 395, w kwietniu — 526.

Ogółem w ciągu obu miesięcy wyemigrowało z Polski 90.302 osoby, powróciło zaś do Polski 3.715 osób, czyli nadwyżka wychodźctwa nad reemigracją wyniosła 86.587 osób.

Miasta wobec koncernu Harrimana

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem Zarządu Związku Miast Polskich przyjęty został następujący nagły wniosek w sprawie zamierzonej akcji elektryfikacyjnej koncernu Harrimana: „Wobec zamierzeń ministerstwa robót publicznych, dążących do nabycia 60-letniego uprawnienia na budowę i eksploatację urządzeń elektrycznych na znacznej połaci Polski koncernowi Harrimana, Zarząd Związku Miast Polskich poleca Prezydjum porozumienie się w tej sprawie ze Zrzeszeniem Sejmików Powiatowych i Związkiem Elektrowni Polskich w celu obrony interesów miast i miejscowego przemysłu elek trotechnicznego. Zarząd Związku Miast poleca Prezydjum zbadanie sprawy i zajęcie stanowiska negatywnego co do całego projektu, o ile interesy miast istotnie zagrożone zostaną".

Kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego

Kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego w maju r. b. naogół nieco wzrosły w porównaniu z miesiącem ubiegłym. Ogólna suma kredytu długoterminowego, udzielonego przez B. G. K. do 1-go czerwca r. b. wyniosła w gotówce 437,6 milj. zł. (wobec 431,5 milj. zł. w ub. m.); w listach zastawnych i obligacjach — 616,3 milj. zł. (wobec 610,1 milj. zł. w ub. m.). Wkłady terminowe wzrosły do sumy 199 milj. zł. (wobec 176,9 milj. zł. w ub. mies.).

Pierwsza izba rolnicza w Warszawie

na zasadzie polskich przepisów

Dotychczas istniały w Polsce tylko dwie izby rolnicze: w Poznaniu i w Toruniu, utworzone na mocy dawnych ustaw pruskich. Obecnie instytucja izb rolniczych rozciągnięta będzie na cały obszar Polski.

Pierwsza izba na zasadzie przepisów polskich powstanie w końcu roku bieżącego w Warszawie.

Do zakresu Izb między innemi należeć będzie opieka nad leśnictwem, co przyczyni się znacznie do podniesienia stanu gospodarczego lasów. Z czasem wydziałom leśnym Izb rolniczych przekazana zostanie akcja zalesiania nieużytków, którą obecnie prowadzą sejmiki powiatowe.

Bankructwo fabryki mebli „Wojciechów"

Ogólny dług pracowników wynosi 170 tys. zł.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o strajku, powstałym na tle niewypłacania zarobku robotnikom w fabryce mebli „Wojciechów" w Kamińsku.

Obecnie, jak się dowiadujemy, w ubiegły piątek przybył z Warszawy do firmy „Wojciechów" prezes tej fabryki, p. Grabowski, który rzekomo miał przywieźć pieniądze na wypłatę zaległych zarobków robotników. Okazało się jednak, że p. Grabowski nietylko nie przywiózł żadnych pieniędzy, ale wręcz oświadczył delegatom robotników, że fabryka zbankrutowała z powodu złej gospodarki zarządu fabryki w Wojciechowie, wobec czego robotnicy winni starać się o zabezpieczenie swych należności w drodze prawnej, gdyż zarząd fabryki nie jest w stanie należności zaległych uregulować ponieważ nie posiada na ten cel funduszów.

Poza tem firma „Wojciechów" nie ubezpieczyła pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, wobec czego znaleźli się oni w gorszej sytuacji, niż robotnicy, którym przynajmniej fundusz bezrobocia będzie w ciągu okresu przepisowego wypłacał zapomogi.

Ogólny dług robotników i personelu biurowego fabryki „Wojciechów", wynosi około 170 tysięcy zł.

W związku z tym udała się do Warszawy do ministerstwa pracy delegacja robotników, która interweniować będzie w sprawie wypłaty należnego robotnikom wynagrodzenia. Pracownicy umysłowi zaś zamierzają wnieść skargę do sądu przeciwko firmie „Wojciechów" o nieubezpieczenie ich w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych. (w)

Działalność kredytowa Banku Rolnego

Pomoc kredytowa Banku Rolnego dla rolnictwa udzielona była w maju r. b. w tych samych mniej więcej rozmiarach, co i w maju r. ub. Ogólna suma kredytu długoterminowego gotówkowego wzrosła w ciągu maja r. b. do sumy 203,8 milj. zł. (wobec 193,9 milj. zł. w kwietniu r. b.), kredytu gotówkowego krótkoterminowego — do sumy 165,5 milj. zł.) wobec 156,8 milj. zł. w kwietniu r. b.). Portfel wekslowy w maju r. b. wyrazit się sumą 57,9 milj. zł. (wobec 51,1 milj. zł. w kwietniu r. b.).

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

Czy zapisałeś się już do spółdzielni?

Kradzież... trawnika

W Chicago zdarzył się niedawno fakt kradzieży, jakiej napewno nie notowały jeszcze kroniki policyjne.

Oto skradziono ni mniej ni więcej tylko około trzystu yardów kwadratowych trawnika z pewnego eleganckiego pola golfowego.

Złodzieje nie mieli kłopotu ze sprzedażą skradzionego trawnika, gdyż nabył go zarządca położonego w sąsiedztwie po la golfowego cmentarza dla obkładania grobów.

Królewska rodzina
Stanów Zjednoczonych

Tak nazywana jest w Stanach Zjednoczonych rodzina Dupondów, znana sze roko ze swej filantropji, oraz z tego, że 74 członków tej rodziny mieszka w jednej miejscowości, mianowicie w Wilmington, w stanie Delaware, przyczem wszyscy są miljonerami.

Kraj, gdzie łabędzie
posiadają konto czekowe

Szwecja jest chyba jedynym krajem na świecie, w którym łabędzie posiadają bieżące konto czekowe w banku.

W styczniu ptaki te bardzo ucierpiały od niezwykle silnych mrozów. Znaleźli się jednak dobrzy ludzie, którzy utworzy li fundusz pomocy dla uratowania łabędzi. Oczyszczono z lodów znaczne przestrzenie wody w przesmyku Sund, w pobliżu Landskrony, i dostarczono ptakom niezbędne pożywienie.

Inicjatywa ta spotkała się z ogólnem uznaniem, stała się bardzo popularną i składane w banku sumy przekroczyły wkrótce 15 tysięcy złotych. Kiedy temperatura się podniosła i stopniały lody, połowa tylko funduszu pomocy dla łabędzi została wyczerpana. Pozostałość, około 5 tysięcy złotych, zapisano na rachunek łabędzi w Landskrona. Będzie on przechowywany na pomoc dla pięknych tych ptaków, gdyby znowu groziło im podobne niebezpieczeństwo.

Małżeństwo w przestworzach

Z Quebec donoszą, że poraz pierwszy w Kanadzie młoda para zawarła związek małżeński w przestworzach, w Regina (Kanada Zachodnia).

Miss Muriel James i Leighton Robinson w towarzystwie pastora J. Wilkie wsiedli do aeroplanu i kiedy samolot znalazł się na wysokości 7 tysięcy metrów, pastor pobłogosławił związek dwojga młodych ludzi, pilot zaś był świadkiem.

Najwybitniejszy awanturnik naszych czasów
Człowiek, który mógł zostać cesarzem Arabów

Od lutego b. r. słynny płk. Lawrence bawi zpowrotem w Anglji. Ten sam Lawrence, który podczas wojny światowej wywołał wielkie powstanie szczepów arabskich przeciwko Turcji, człowiek, któ ry, gdyby posiadał ambicję Bonapartego, mógłby zostać cesarzem ubóstwiających go Arabów, człowiek wreszcie, którego książkę „Rewolucja w pustyni”, nazwał Bernard Shaw najlepszą książką wojenną od czasów słynnych pamiętników Juljusza Cezara, który od roku 1922 dwukrotnie zmienił nazwisko — raz na Ross, dru gi raz na Shaw, ażeby ujść ogólnej uwadze, którego posądzono, iż brał udział w powstaniu afgańskiem przeciwko Amanullahowi — najwybitniejszy awanturnik naszych czasów Tomasz Edward Lawren ce, służy obecnie jako zwykły żołnierz w angielskim korpusie lotniczym.

Dla wielbicieli Lawrence'a jest powrót jego do Anglji nową zagadką. Dlaczego wrócił do kraju po tak długim poby cie w Indjach? Dlaczego zaciągnął się na 5 lat do służby lotniczej? Jakie są jego plany na przyszłość? Co pisze w wolnych od zajęcia godzinach? Czego pragnie ten niepozorny żołnierz i uczony, który już tak wiele zdziałał? Do czego zmierza obecnie, przekroczywszy 40 rok życia?

Płk. Lawrence mieszka w małym baraku na lotnisku Cattewater, w pobliżu Southampton, wstaje o wpół do siódmej rano, ściele sobie łóżko, zamiata podłogę i pełni w ciągu długich godzin tę samą służbę, co jego koledzy. Dopiero wieczorem, przy świetle lampy, może się poświęcić swoim ulubionym greckim książkom. Czasami pisze przez kilka godzin z rzędu, ale chowa tak starannie swoje papiery, iż nikt nie wie, o czem mógł pisać.

Od owego dnia w lutym, w którym zawitał zpowrotem do Londynu, jest Lawrence stałym przedmiotem ciekawości i zainteresowania niezliczonych entuzjastów. Na dworcu oczekiwał go ogromny tłum wielbicieli, ale Lawrence, który potrafił w Arabji wysadzić 17 pociągów w powietrze, który w tureckiej niewoli potrafił ukryć swoją angielską narodowość, ten sam Lawrence potrafił również wymknąć się z dworca, nie spotrzeżony przez nikogo. Iluż ludzi próbowało od tego cza su sfotografować go, uzyskać z nim rozmowę lub autogram! Ale wszystko, co zdołali osiągnąć, to zaledwie przelotny widok płk. Lawrence'a, pędzącego z niesłychaną szybkością na swoim ulubionym motocyklu. Ten mały, jasnowłosy człowieczek, jest rzeczywiście przeznaczonym na wodza pustyni.

Dokoła tego niepospolitego człowieka zebrała się osobista gwardja, złożona z jego kolegów lotników, którzy ubóstwiają go na równi z łowcami autogramów, ale w znacznie dyskretniejszy sposób. Kiedy dowiedzieli się, że wielki Lawrence przebywa między nimi, postanowili dostarczyć mu tego jednego, o co mu najwięcej chodzi, to jest: spokoju. Powzięli oni postanowienie, iż w obecności niepozornego lotnika Shawa nie wypowie się nigdy słowa „Lawrence”, albo „Arabja”. Dbają oni, aby mógł w spokoju prowadzić swoje greckie studja, które są dla nich zupełnie niezrozumiałe. Wiernej gwardji Lawrence'a wystarcza zupełnie, że z jego wielkiej sławy spada na nią chociaż kilka drobnych promyków.

Akt śmierci Krzysztofa Kołumba

Członek Instytutu hiszpańsko - kubańskiego dla badań nad historją Ameryki, Fernandez Diaz, odnalazł w archiwach Sewilli akt śmierci i pogrzebania zwłok Krzysztofa Kolumba. Dokument ten mówi, że szczątki wielkiego odkrywcy zostały złożone w kaplicy kościoła Santa Maria Las Cnevas w Sewilli aż do czasu prze niesienia ich do republiki dominjkańskiej, które zostało przeprowadzone odpowiednio do wskazówek, zawartych w testamencie Krzysztofa Kołumba.

Emancypacja murzynek

W Stanach Zjednoczonych ogłoszono konkurs dla murzynek - artystek ze wszystkich dziedzin sztuki. Wśród nagrodzonych znajduje się p. Lelia Larrem Imes, która za swą pierwszą powieść otrzymała medal bronzowy, przeznaczony za najlepszą pracę z działu literatury murzyńskiej, która się ukazała w roku 1928.

Druga znów, znana rzeźbiarka z Waszyngtonu, p. May Howard Jackson, uzyskała medal bronzowy od Akademji Sztuk Pięknych za bust Dean Kelly Nullera, umieszczony w uniwersytecie Howard.

Zamierzenia Marconi'ego na przyszłość
Wielki wynalazca nie myśli zaprzątać sobie głowy komunikacją międzyplanetarną

Z powodu udzielenia słynnemu wynalazcy radjotelegrafji tytułu margrabiego przez króla włoskiego, londyński „Daily Express" podaje wywiad swego korespondenta u wynalazcy, co do jego planów i widoków na przyszłość.

Wprawdzie — oświadczył Marconi — dużo mówiono ostatniemi czasy o samolotach, kierowanych radjotelegraficznie i o elektrycznych ludziach sztucznych, uważa jednak takich, naprzykład, ludzi za zabawkę zupełnie bezużyteczną. Nie myśli również Marconi zaprzątać sobie głowy komunikacją międzyplanetarną. Na co czas tracić w tym kierunku, skoro jest wiele rzeczy lepszych do zrobienia?

Od chwili, gdy przed 32 laty otrzymał pierwsze wyniki pomyślne, pracując nad telegrafem bez drutu, radjotelegrafja posunęła się bardzo naprzód, ale nie w takiej mierze, jak przypuszczał.

— Pomimo, że obok radjotelegrafji istnieje już radjofonja, a telewizja stanie się wkrótce także dostępną dla wszystkich — istnieje jeszcze wiele zagadnień, czekających na rozwiązanie.

Osobiście Marconiego interesuje najbardziej sprawa kierowania dowolnie falami elektrycznemi w pożądanym kierunku, jest to bowiem sprawa naprawdę praktyczna. Przez jej rozwiązanie bowiem możnaby zmniejszyć energję, potrzebną do przesyłania depesz radjowych, zwiększyć ich pewność, a zarazem wyrabiać tańsze aparaty radjowe. Od czasu pierwszych wyników pomyślnych w radjotelegrafji, nic go tak nie ucieszyło, jak pierwsze pomyślne próby przesyłania depesz radjowych prosto z Anglji do Australji.

Nawet jednak wówczas — kończy wielki wynalazca — gdy człowiek osiągnie szczyt szybkości w przenoszeniu swych myśli z jednego krańca świata na drugi, kto wie, czy ludzkość będzie szczęśliwsza, niż w owych czasach, gdy miała tylko do rozporządzenia karetki pocztowe?

I ma słuszność zupełną.

SINTAIR i STEEMAN

Przedruk wzbroniony

13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

49

Kuzyn Eugenjusz nie odpowiedział odrazu. Zapalił spokojnie papierosa, spojrzał na Renard'a, siedzącego grzecznie przy krześle swego pana, i zwróciwszy się do starej Marji, która wciąż jeszcze płakała, rzekł:

— Niech się pani uspokoi i wytrze oczy. Jeśli mąż pani będzie rozsądny, zapomni się pewnie o małym handelku kokainą i opjum.

Staruszka podniosła na niego oczy pełne łez i wdzięczności. Podeszła do męża i kładąc mu ręce na ramieniu prosiła, żeby usłuchał „tego pana" i zrobił wszystko, aby naprawić swój fałszywy krok. Potem wyszła z pokoju.

— Co robić? — spytał wtedy szeptem Karel.

Crochet wstał, pochylił się nad rybakiem i szepnął mu parę słów do ucha.

Stary Peert zerwał się z miejsca.

— Co takiego? — zawołał.

— Zrozumieliście mnie? Żądam rzeczy trudnej, wiem o tem. Ale miejcie się na baczności. Tajemnica, której zdawałoby się strzeżcie z wszystmi ludźmi tak zazdrośnie, nie będzie się dzielić do trzecich osób, a wtedy nie odpowiadam już za waszą wolność.

Pot wystąpił na czoło starego. Założywszy ręce, rękę, zaczął szybko się w głowę, chodził po pokoju wszerz i wzdłuż.

Kuzyn Eugeniusz kończył spokojnie papierosa.

Nagle Peert zatrzymał się przed Crochetem, włożył ręce w kieszenie i ściskając fajkę między zębami, syknął:

— Zgadzam się.

Kuzyn Eugenjusz posadził go koło siebie. Zaczęli rozmawiać półgłosem. Gdy skończyli, Crochet poklepał starego po ramieniu.

— No, więc sztama?

— Sztama — odparł tamten.

Jakiś złowrogi śmiech przerwał ciszę nocną. Stara Marja przybiegła przerażona.

— Słyszeliście? — śmiejące się zwierzę!

— Cicho bądź! — zawołał Peert. — A pan niech uważa, żeby nie wpaść w jego szpony, gdy pan stąd wyjdzie.

Crochet wzruszył ramionami:

— Śmieje się ten, kto będzie się śmiał ostatni.

Podniósł kołnierz palta, zawołał Renarda, otworzył drzwi i wyszedł śmiało na ulicę.

XXIV.

OPOWIEŚĆ ŚLEPCA Z „PRZEKLĘTEJ GÓRY”.

Nazajutrz rano kuzyn Eugenjusz, opatulony po same uszy, wyszedł na spacer. Dął zimny północny wiatr. W willach i hotelach wszystkie okna zasłonięte były storami. Fale z hukiem obijały się o brzeg.

Nagle koło budki ratowniczej zobaczył jakiegoś człowieka ze spuszczoną głową, zatopionego w rozmyślaniu.

Crochet zbliżył się do niego.

— Co pan tu robi? — zawołał. — Jakże można być tak nieostrożnym!

Landry podniósł głowę. Oczy błyszczały mu gorączkowo. Maks budził litość swą umęczoną, wychudłą twarzą.

— Nie znajdziemy jej nigdy — rzekł, wzdychając boleśnie.

— Dlaczego? Też pomysł! Gdzie się podział pana zapał, pana wiara? Wpada pan w rozpacz dlatego, że nie przynoszę panu ukochanej na srebrnej tacy? Mój kochany, trzeba...

Crochet nie skończył. Odepchnął Maksa za budkę.

— Mówiłem, że jest pan szalenie nieostrożny — rzekł, pokazując mu dwóch ludzi, którzy szybkim krokiem zbliżali się do nich. Byli to Miette i Sosthene Piment.

Landry cofnął się.

— Niech się pan nie rusza — rozkazał Crochet.

— Jeżeli mnie zobaczą, jestem zgubiony.

— Ale jeśli pan będzie uciekał, dojrzą pana. Już lepiej, niech pan zostanie na miejscu.

Tamci zbliżali się szybko, ale na szczęście w ostatniej chwili skręcili wbok.

Maks odetchnął.

— Udało się panu.

Kuzyn Eugenjusz i Landry wrócili do miasta.

. . . .

Tymczasem Miette i Sosthene Piment szli dalej. Wiatr huczał. Fale przelewały się przez barjerę.

— Sosthene, czyżby to było kłamstwo?

— Nie to chcę powiedzieć, panie Miette, ale nie widzieliśmy nikogo.

— Nie o to chodzi — rzekł detektyw zniecierpliwiony.

Miette myślał o tajemniczym bilecie, który mu przyniesiono do hotelu poprzedniego dnia około godziny 5-ej po południu.

(d. c. n.)

KRONIKA

LIPIEC
2
WTOREK
Nawiedzenie NMP

Jutro — Kalasantego.

Powrót p. Wojewody Jaszczołta z Wilna

W dniu wczorajszym powrócił p. Wojewoda Jaszczołt w towarzystwie sekretarza osobistego ze Spały, gdzie wziął udział w uroczystościach święta W. F. i P. W.

Poświęcenie sztandaru strzeleckiego w Wilnie

W dniu wczorajszym na uroczystości poświęcenia sztandaru strzeleckiego w Wilnie w imieniu p. Wojewody Jaszczołta wbił gwóźdź w drzewce sztandaru Starosta Grodzki, p. I. Strzemiński.

Dzisiejsze posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej

Dzisiejsze posiedzenie izby przemysłowo-handlowej zapowiada się niezwykle interesująco.

Poza sprawami budżetowemi i źródłami dochodu dla izby, spodziewana jest dłuższa dyskusja nad drugą częścią statutu izby wobec rozbieżności zdań w tej sprawie pomiędzy przedstawicielami kupiectwa a przemysłem.

Ponieważ lokal izby nie jest całkowicie wykończony, posiedzenie odbędzie się więc w lokalu giełdy pieniężnej w gmachu Siemensa. (b)

Zmiany nazw miejscowości

P. minister spraw wewnętrznych zmienił nazwy następujących miejscowości: gminy Wymysłów w powiecie łaskim woj. łódzkiego na „Dobroń", miasta Radoszkowice w pow. mołodeczańskim, w woj. wileńskiem, na „Radoszkowice", miejscowości Maciorowe Bagno w gminie letniskowej Falenica w pow. warszawskim na „Daków".

Inwestycje Kasy Chorych

Prace nad dalszą budową drugiego pawilonu kasy chorych w Tuszynku prowadzone są z całą energją i w roku bieżącym budynek doprowadzony zostanie pod dach.

Nowa lecznica kasy chorych przy ulicy Łagiewnickiej wykończona zostanie jeszcze w roku bieżącym i będzie wzorem dla lecznic dzięki swej niezwykle luksusowej budowli i wykonaniu według najnowszych wymagań techniki i zdobyczy lekarskich. (b)

Choroby zakaźne w Łodzi

W tygodniu od dnia 23 do 29 czerwca b. r. włącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny 6 (w tygodniu poprzednim 5), płonica 28 (8), błonica 22 (10), drętwica karku 1 (1), odra 32 (45), róża 1 (—), krztusiec (3), gorączka 8 (9).

Ogółem zgłoszono w tygodniu ubiegłym 98 przypadków chorób zakaźnych, w tygodniu poprzednim 81 przypadków.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9).

Wyniki konkursu młodzieży za najlepsze wypracowanie na temat odnoszący się do Powszechnej Wyst. Krajowej

Doceniając doniosłe skutki propagandy rozwijanej przez młodzież i nauczycielstwo na rzecz Powszechnej Wystawy Krajowej, Dyrekcja Wystawy wystąpiła z inicjatywą konkursu za najlepsze wypracowania, napisane przez młodzież w szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i najwyższych klasach powszechnych wyżej zorganizowanych na temat odnoszący się do Wystawy Poznańskiej i wyznaczyła na ten cel dla Okręgu Łódzkiego 500 zł.

Kuratorjum ustaliło warunki konkursu: Tematy: dla szkół średnich „Znaczenie gospodarcze Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, dla szkół powszechnych, „Dlaczego chciał(a)bym pojechać na Powszechną Wystawę Krajową".

Za najlepsze wypracowania ustanowiono następujące nagrody: a) 3 pierwsze nagrody (po jednej dla szkół średnich — 35 zł., dla seminarjów 35 zł., dla szkół powszechnych 30 zł. (b) 20 nagród drugich po 20 zł., a mianowicie 7 dla szkół średnich, 4 dla seminarjów i 9 dla szkół powszechnych.

Oprócz nagrody pieniężnej Dyrekcja Wystawy przeznaczyła jeszcze dodatkowo pewną liczbę wydawnictw propagandowych i przewodników dla tych uczniów (nic) których wypracowania wprawdzie nie zostaną uznane za najlepsze, ale bądź co bądź zasługiwały na wyróżnienie.

Wypracowań ze szkół powszechnych nadesłano do wyznaczonego terminu 25 maja 76, ze szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów 107.

Dla oceny tych sprawozdań zorganizowano dwie komisje kwalifikacyjne, jedną dla szkół powszechnych, drugą dla szkół średnich.

Komisja pierwsza w składzie: Podgórski Zygmunt, wizytator, Zawadzki Wacław, inspektor szkolny, pow. łódzkiego, Macińska Stanisława, kierowniczka szkoły nr. 64 w Łodzi, Ochędalski Henryk, kierownik szkoły nr. 66 w Łodzi i Babiński Adam, nauczyciel szkoły nr. 2 w Łodzi przyznała pierwszą nagrodę:

Graczykównie Wandzie z VII oddz. VII kl. szk. nr. 22 w Łodzi następne 9 nagród:

Lubczyńskiej Stanisławie z VII kl. szk. im. Król. aJdwigi w Piotrkowie, Staniszewskiej Jadwidze z VII kl. szk. w oGrzkowicach, Oziminównie Annie z VII kl. szk. w Piątku, Organkównie Franciszce z VII kl. szk. w Łodzi nr. 141, Kubiakównie Zofji z VII kl. szk. w Zgierzu nr. 2, Michalakowi Kazimierzowi z VII kl. szk. w Zgierzu nr. 1, Bartczakównie Józefie z VII kl. szk. w Kleczewie, Welgusiównie Lucji z VII kl. szk. w Zduńskiej Woli, Anteckiemu Tadeuszowi z VII kl. szk. w Koninie.

Wyróżnić postanowiono wypracowania:

Foksowicza Czesława z VII kl. szk. im. Mickiewicza w Piotrkowie, Adamowskiej Władysławy z VII kl. szk. w Kamieńsku, Zalewskiej Janiny VII kl. szk. szk. w Wieluniu nr. 2, Kabosówny Edyty VII kl. szk. w Wieluniu nr. 2, Kwarty Jana VII kl. szk. w Radomsku, Kanaszkiewiczówny Haliny VII kl. szk. w Słupcy, Cazrówny Frydy VII kl. szk. w Rychwale, Cymbalisty Abrama VII kl. szk. w Łodzi nr. 24, Stuczyńskiego Edwarda VII kl. szk. w Golinie, Kędzierskiego Jana VII kl. szk. w Golinie, Wojtowiczówny Reginy VII kl. szk. w Slesinie, Banachówny Michaliny VII kl. szk. w Sieradzu.

Komisja druga w składzie: Podgórski Zygmunt, wizytator, Ławnicka Justyna, nauczycielka państw. gimn. żeńskiego w Łodzi, Prószyński Marceli i Kamiński Zygmunt, nauczyciele państw. gimn. męskiego w Łodzi, Marczyński Jan nauczyciel państwowego seminarjum nauczycielskiego w Łodzi przyznała pierwszą nagrodę:

Niewojskiej Cacko Irenie w Łodzi — gimn. państw. żeńskie.

Następne nagrody po 20 złotych postanowiono przyznać 7 uczniom szkół średnich ogólnokształcących i 5 uczniom seminarjów nauczycielskich:

Lorji Krystynie w Łodzi (Gimn. Miklaszewskiej), Oleszczakowi Wiktorowi w Łodzi (gimn. państw. męskie), Kalinowskiej Zofji (gimn. Miklaszewskiej), Wolnickiemu Mieczysławowi w Łodzi (seminarjum im. Estkowskiego), Stefaniakowi Wacławowi (sem. im. Estkowskiego), Domańskiemu Ignacemu w Zduńskiej Woli (sem. państw.), Walkowiakowi Stanisławowi w Zduńskiej Woli (sem. państw.), Galasowi S. w Tomaszowie Mazowieckiem (seminarjum), , Wojtczakównie Jadwidze w Łęczycy (pryw. gimn.), Szmigielskiemu Jerzemu w Kaliszu (państw. gimn.), Fabiani F. w Radomsku (Chomiczówny), Potockiej Krystynie w Kaliszu (państw. gimn.).

Wyróżnić postanowiono wypracowania:

Wasilewskiej Marji w Łodzi (Miklaszewskiej), Finkelsztejnówny Ireny w Łodzi (Gimn. Pryssewiczówny), Flajszhakiera M. w Łodzi (Gimn. „Wiedza"), Ostromęckiego Bohdana w Zduńskiej Woli (Gimn. Pańsw.), Stachury Walerjana w Zduńskiej Woli (Gimn. pańsw.), Kubskiej Teresy w Radomsku (Chomiczówny), Badeńskiego Marjana w Wieluniu (pryw.), Brodowskiego Bohdana w Łęczycy (pryw.), Wicherówny Danuty w Kaliszu (pryw.), Piątkowskiego Jana w Kaliszu (państw.).

Buchalterzy organizują się

Rejestracja wszystkich buchalterów na terenie Łodzi

Przy związku handlowców polskich (Piotrkowska 108) powstało w swoim czasie koło buchalterów.

Zadaniem Koła jest popieranie rozwoju teoretycznej i praktycznej wiedzy w zakresie dziedziny księgowości przez urządzanie zebrań dyskusyjnych, odczytów, zjazdów i t. p.

Dążeniem Koła jest 1) przeprowadzenie ochrony prawnej buchaltera i związane z tem uprawnienie do podpisywania bilansów, 2) ujednostajnienie prawodawstwa handlowego o księgach i bilansach i 3) powołanie do życia instytucji buchalterów przysięgłych i t. d.

Koło buchalterów przystąpiło do rejestracji wszystkich buchalterów, pracujących w księgowości naszego miasta bez różnicy przekonania oraz przynależności związkowej.

Zjazd weterynaryjny w Poznaniu

Ujednostajnienie metod budżetowania w rzeźniach miejskich

W ostatnich dniach ub. m. odbył się w Poznaniu II Wszechpolski Zjazd Dyrektorów Rzeźni — Lekarzy Weterynaryjnych. Łódź na tym zjeździe reprezentował miejski inspektor weterynaryjny, p. M. Nehrebecki. Z pośród ważniejszych uchwał Zjazdu zanotować należy uchwałę wypowiadającą się kategorycznie za zniesieniem nocnego uboju w niedziele i święta oraz uchwałę o powołaniu do życia własnego organu prasowego Dyrektorów Rzeźni — Lekarzy Weterynaryjnych p. n. „Polski Dziennik Rzeźniany".

Z uznaniem przyjął Zjazd do wiadomości oświadczenie p. insp. Nehrebeckiego o wprowadzeniu w rzeźniach łódzkich uboju humanitarnego systemem Schermera. Zjazd poświęcił również dużo uwagi sprawom ustalenia i ujednostajnienia metod budżetowania w rzeźniach miejskich, jako przedsiębiorstwach samowystarczalnych. Omawiano również sprawę założenia Związku Dyrektorów Rzeźni, któryby miał charakter zupełnie samodzielnej jednostki organizacyjnej.

Na wniosek p. insp. Nehrebeckiego, poparty gorąco przez delegatów miast śląskich, III Zjazd Dyrektorów Rzeźni — Lekarzy Weterynaryjnych postanowiono zwołać jeszcze w listopadzie b. r. do Łodzi, przyczem powierzono p. insp. Nehrebeckiemu wszechstronne zbadanie metod uboju w miastach polskich i przygotowanie odpowiedniego referatu na projektowany Zjazd, co związane jest z kwestją eksportu nierogacizny z Polski.

Obrady Zjazdu prowadzone były pod hasłem stworzenia w Polsce wzorowych rzeźni miejskich celem wzmożenia dochodowości miast i służenia sprawom kultury sanitarnej, jak wyraził się w swem przemówieniu powitalnem reprezentant Magistratu m. Poznania.

Kolonje i półkolonje letnie

dla niezamożnej dziatwy m. Łodzi

W dniu wczorajszym Magistrat uruchomił półkolonje letnie w parku 3 maja, z których korzystać będzie zgórą 2000 dzieci. Dzieci te pod nadzorem fachowego personelu wychowawczego, pozostają na półkolonjach od godz. 8 rano do 4 popołudniu otrzymując w tych godzinach odpowiednie pożywienie. Dziatwa z krańców miasta dowożona jest na półkolonje specjalnemi wagonami tramwajowemi, które, następnie, po godzinie 4-ej odwożą dzieci do domów.

Dnia 27 czerwca, t. j. w czwartek ubiegły Magistrat wysłał na kolonje letnie w Sidzinach (pod Jordanowem, Małopolska) 50 dzieci z II Miejskiego Zakładu Wychowawczego.

Dnia 1 bm. wyjechało do Rabki na kolonje 75 dzieci z miejskich domów wychowawczych oraz z pośród uczniów szkół powszechnych. Razem z wysłaną poprzednio do Rabki partją dzieci w liczbie 23, liczyć się tam będzie obecnie na koszt Magistratu m. Łodzi — 98 dzieci.

Rozszerzenie granic Kutna

W najbliższym czasie nastąpi rozszerzenie granic m. Kutna przez przyłączenie do obszaru miejskiego okolicznych wsi: Piaski, Łąkoszyn Poduchowny, Raszew i Gnojenek, osady fabrycznej Konstancja, osady Łąkoszyn z kolonją Józefów, folwarku Gnojno, łąk i folwarku Kutno, oraz gruntów cukrowni „Konstancja" o łącznym obszarze 810 ha.

Zmasakrowany trup na torze kolejowym

Mąż wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do ohydnego żonobójstwa

W dniu wczorajszym dróżnik kolejowy, sprawdzając tor obok wsi Kraśnica powiatu konińskiego zauważył trupa zmasakrowanej kobiety, z obciętą lewą nogą i zmiażdżoną głową. O strasznem tem odkryciu zawiadomił natychmiast władze kolejowe i policję, które przybyły na miejsce zajścia.

W pierwszej chwili nie udało się władzom policyjnym stwierdzić tożsamości ofiary, gdyż nie posiadała ona żadnych dowodów osobistych. Po kilku godzinach jednak udało się ustalić tożsamość jej, którą okazała się 45-letnia Józefa Woźniakowa, mieszkanka wsi Kraśnice. Trupa zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo- lekarskich.

Energiczne dochodzenie policji ujawniło, że nieszczęśliwa kobieta została zamordow. przez własnego męża, który na stępnie, celem zmylenia czujności władz bezpieczeństwa, zawlókł ją na tor kolejowy i położył na szyny, aby w ten sposób postawić władze przed faktem samobójstwa. Ujawnienie to skonstantowano przy następujących okolicznościach:

Po wykryciu trupa, władze policyjne przeprowadziły wywiad u męża ofiary, który podczas składania zeznań zdradzał zdenerwowanie, przyczem starał się przekonać policję, że nie był on obecnym krytycznej nocy w domu. Zeznania jednak sąsiadów wykazały sprzeczność tych zeznań, gdyż poszczególni sąsiedzi zwrócili uwagę na to, że Woźniak od dłuższego już czasu nie żył w zgodzie z małżonką swą, maltretując ją stale. Krytycznego wieczoru sąsiedzi słyszeli niesamowite krzyki, wydobywające się z mieszkania Woźniaków, przyczem Woźniakowa odzywała się: „nie uda ci się mnie zamordować". Wobec tak wyraźnych poszlak podejrzenia i sprzeczności zeznań Woźniaka, został on aresztowany. Wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do zamordowania żony i następnie rzucenia jej pod pociąg.

Woźniaka osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (p)

Katastrofa kolejowa

Parowóz i pięć wagonów rozbitych

Na szczęście ofiar w ludziach nie było

W dniu wczorajszym zdarzyła się w powiecie wieluńskim katastrofa kolejowa, która na szczęście obeszła się bez ofiar w ludziach.

Na linji Podzamcze — Kalety w powiecie wieluńskim jechały na przeciw siebie dwa pociągi towarowe.

Wskutek nieodpowiedniego nastawienia zwrotnicy jeden z pociągów, jadący z szaloną szybkością wjechał na linję pędzącego na przeciw pociągu towarowego.

Obsługa pociągu, orjentująca się w grożącem niebezpieczeństwie, wyskoczyła z parowozu, gdyż uważała za niemożliwe zahamowanie pociągu w tak szalonym biegu.

W tej samej chwili parowozy zderzyły się, wskutek czego, jeden z parowozów i 5 wagonów wyskoczyło z szyn, druzgocąc się.

Na miejsce wypadku przybyła komisja inspekcyjna, przyczem stwierdzono, że winę za katastrofę ponosi jeden ze zwrotniczych, który niedopilnował przełożenia zwrotnicy.

Winnego aresztowano i oddano go do dyspozycji władz sądowych.

Zuchwała kradzież

W wsi Sobódki gminy Kluki powiatu piotrkowskiego niewykryci dotychczas sprawcy dokonali śmiałej kradzieży z mieszkania Millera E. Złoczyńcy wybiwszy uprzednio szybę z okna, dostali się do mieszkania, skradli różną garderobę na sumę 2 tysiące zł. (w)

Tragiczny zbieg okoliczności

spowodował śmierć oficera artylerji

Rzadki przypadek tragicznego zbiegu okoliczności, który jakby uwziął się na jednego człowieka, miał miejsce ostatnio w stosunku do jednego z oficerów naszej armji.

Por. Marjan Mendelski z 29 p. a. p. w Grodnie, znany jeździec na torach prowincjonalnych i niejednokrotny zwycięzca w konkursach hippicznych, uległ tragicznemu wypadkowi podczas treningu przed zawodami.

Na jednej z przeszkód, koń por. Mendelskiego przewrócił się i tak fatalnie przygniótł jeźdźca, że ten doznał złamania miednicy i pęknięcia pęcherza.

Wobec groźnego stanu por. Mendelskiego, doktorzy, uznali konieczność jaknajszybszej operacji.

Wobec tego przewiezienie rannego do szpitala w Baranowiczach, gdzie jednak lekarze nie chcieli podjąć się operacji, wobec trudności jakie nastręczał ten zabieg chirurgiczny.

Por. Mendelskiego odwieziono więc do Brześcia, a gdy w miejscowym szpitalu okazało się niemożliwem zoperowanie chorego, postanowiono odesłać go do Warszawy.

W tym celu zawezwano samolot sanitarny, który odleciał wraz z por. Mendelskim do stolicy.

Pod samą Warszawą jednak samolot typu „Hanriot" musiał przymusowo lądować i połamał sobie podwozie. Gwałtowny wstrząs jeszcze bardziej osłabił nadwątlone siły ciężko rannego oficera, który po umieszczeniu go w szpitalu Ujazdowskim zmarł przedwczoraj rano.

Pogrzeb por. Mendelskiego odbędzie się w Poznaniu dn. 3 b. m.

Śmierć podczas pracy

W dniu 28 b. m. w kopalni kamienia wapiennego Berka Filkersztejna w Sulejowie w czasie pracy obsunęła się ziemia i przysypała robotnika Pugałę Kazimierza, którego po pewnym czasie wydobyli inni robotnicy.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz udzielił mu pierwszej pomocy i przewiózł go do szpitala św. Trójcy w stanie bardzo ciężkim, lecz Pugała nieodzyskał przy tomności i wkrótce zmarł. (w)

Popierajcie wyroby krajowe!

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

„MIRA EFROS"

po cenach najniższych (od 50 groszy).

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wieczorem wzruszająca i rozśmieszająca do łez „Mira Efros", sztuka w 4-ch aktach Gordina, w nowej inscenizacji Andrzeja Marka.

Znakomita odtwórczyni roli tytułowej, Irena Horecka, na tle świetnego zespołu, daje prawdziwy koncert gry.

Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego.

TEATR W OGRODZIE STASZICA.

Melodyjne atrakcje „Panna Łódź", w których czynny udział ochotnie przyjmuje sama publiczność, przyciągają coraz liczniejsze rzesze Łodzian, po całodziennych trudach, spragnionych zabawy, śmiechu, odpoczynku na świeżem powietrzu, pośród drzew ogrodu.

Wybór „Królowej" i „dam dworu" z pośród pięknych Łodzianek przyjmowany bywa codziennie radosnemi brawami.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6-ciu od 10 rana do 7 wiecz. nabywać można w cukierni Gostomskiego, od 8 przy wejściu do parku.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18)

Dziś o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu „Baron Kimel" z udziałem pp.: Bronowskiej, Piątkowskiej, Zielińskiej, Góreckiego, Bolkowskiego, Mieczyńskiego i innych.

LETNI TEATR

(dawniej „Gong")

(Cegielniana 16).

W nadchodzący czwartek na letniej scenie przy ul. Cegielnianej 16 (dawniej „Gong") rozpoczyna występy operetka pod kier. artystycznym J. Pilarskiego. Na pierwszy ogień pójdzie ciesząca się zawsze wielkiem powodzeniem najpiękniejsza z operetek „Księżniczka Czardasza" w pierwszorzędnej obsadzie ról, z Eugenją Brandtówną w roli tytułowej. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 9 wieczorem. W soboty i niedziele o godz. 7 i 9.30 wieczorem.

ZE STOWARZYSZENIA „START".

W środę o godz. 9 wiecz. odbędzie się w lokalu wystawy „Start'u" (Piotrkowska 74) pogawędka na temat: „Prądy w malarstwie współczesnem". Pogawędkę prowadzić będzie znany krytyk paryski, Waldemar George. O przybycie na pogawędkę uprasza Zarząd członków stowarzyszenia, miłośników sztuki i sympatyków.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W środę, dnia 3 lipca, o godzinie 6-ej nastąpi otwarcie retrospektywnej wystawy mistrzów malarstwa polskiego, urządzonej staraniem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Łodzi. Wystawa obejmuje poważną ilość najcenniejszych dzieł sztuki, znajdujących się w posiadaniu łódzkich miłośników. Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie w sferach artystycznych naszego miasta.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

FALA 1935.

WTOREK, 2 LIPCA.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.10 — Koncert płyt gramofonowych.
12.50 — Komunikaty PWK.
12.50 — Komunikaty.
15.20 — Odczyt M. Majchera „O tow. wioślarskiem".
15.40 — Komunikat gospodarczy.
16.15 — „Chwilka lotnicza".
16.30 — Program dla dzieci.
17.15 — Komunikaty.
17.25 — Odczyt p. t. „Budowa warsztatów pracy W. F. i P. W." — wygłosi kpt. Stanisław Janusz.
17.50 — Komunikaty konkursowe PWK.
18.00 — Koncert popołudniowy.
19.00 — „Rozmaitości".
19.20 — Transmisja opery katowickiej. — W przerwie komunikat teatrów miejskich.

Po transmisji komunikaty oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych.

HASŁO SPORTOWE

TURYSTYKA W POLSCE

Nie możemy dać odpowiednich wygód — dostarczyć możemy kolosalną ilość niezapomnianych wrażeń

Niemcy na reklamę turystyki wydają około czterdziestu miljonów marek rocznie. Ile pozatem idzie na hotele, szosy, udogodnienia kolejowe — trudno określić. Czy możemy się pod tym względem z niemi ścigać? — rzecz conajmniej wątpliwa. Zaledwie kilka miejscowości w Polsce posiada hotele odpowiednie — a nawet i tam z reguły brak miejsc w sezonie. Sieć komunikacyjna dopiero będzie.

Turystyka masowa, aby się rozwinąć odpowiednio, wymaga przedewszystkiem ogromnych inwestycyj w postaci środków komunikacji i postawienia na odpowiedniej stopie przemysłu hotelowego, oraz reklamy. Oczywiście u podstawy tej reklamy musi być rzetelny stosunek do sprawy, to znaczy tylko to można reklamować, co istotnie jest tej reklamy warte. To ostatnie my posiadamy. Posiada my miejscowości o wybitnej wartości kuracyjnej i posiadamy połacie kraju o niezwykłej piękności istotnie. Cały pas pod karpacki nie ustępuje najchętniej zwiedzanym miejscowościom świata. Szwajcarja Litewska, Nowogródzkie, część biegu Niemna — to naprawdę unikaty pod względem krajobrazowym. Pojeziorze kaszubskie, a zwłaszcza wileńskie, przecudowne jeziora Brasławskiego powiatu — mają nadmiar swoistego uroku. Dodajmy do tego czar Puszczy Białowieskiej, albo i wschodnią część Ziemi Czerwieńskiej z jej Miodoborami, a uprzytomnimy sobie, że w Polsce naprawdę jest co zwiedzać.

Ale... do Miodoborów się poprostu nie dojedzie. W Brasławiu niema nawet zajazdu. W Puszczy Białowieskiej trudno o nocleg. W Karpatach sypiać można chyba po kurnych chatach lub juhasówkach. I oto stajemy bezradni. Kto tu przyjedzie? Kto się w taki kraj puści? I dziwna rzecz, że nikomu do głowy nie przyjdzie, że właśnie z tego można zrobić pewnego rodzaju bogactwo. Wszystko, co jest do zwiedzania w Niemczech, jest tak obrzydliwie udogodnione, że poprostu czasem aż wstręt zbiera. Tam trzeba istotnie ochraniać przyrodę, boby turyści samą cynfolją od czekolady osrebrzyli kraj cały, gdyby nad nimi nie stał policjant i... tysiące zbieraczy śmieci. Niech no kto spróbuje zaśmiecić wybrzeże jeziora Narocz!...

To też, jeżeli chcemy zorganizować naprawdę turystykę u nas, to bodaj czy trzeba zaczynać od hoteli i od wszystkiego, na co nas jeszcze nie stać.

Trzeba nie masową turystykę sezonową reklamować, ale poprostu przystąpić do organizowania do dziewiczych okolic Polski wycieczek „eksploratorskich" niemal. To wymaga znacznie mniejszych przygotowań. Przedsiębiorstwa odpowiednie wchodzą w porozumienie z miejscowemi orgainzacjami turystycznemi i ogłaszają wycieczkę, dajmy na to myśliwską — polowanie na wilki w Puszczy Białowieskiej, polowanie na niedźwiedzie w takiej a takiej okolicy Karpat. I znowu — odkrywcza wycieczka do grot w Miodoborach, których jeszcze żaden turysta nie zwiedził, gdzie najzaciekłejsi łazicy 6nie zdołali znaleźć końca przejść. I dalej, kilkunastodniowa wycieczka w Karpaty — na nartach — tylko dla wprawnych turystów. Polowanie na głuszce, na dziki, zwiedzanie okopów z czasów Wielkiej Wojny... A program uzupełnić przez bardzo skromniutkie zwiedzenie jednej, dwóch miejscowości. Wszystko to może być prawdziwą skarbnicą, z której może wyrosnąć kiedyś wielka turystyka, masowa — a nawet polska moda.

Nie jesteśmy w stanie dać masom odpowiednich wygód. Ale możemy dać amatorom kolosalną poprostu ilość niezapomnianych wrażeń i pod tym względem niema kraju w Europie, któryby pokazać mógł w przybliżeniu bodaj coś podobnego do bagien Polesia, bodaj na wiosnę, gdy innej drogi, jak łodziami niema (nigdzie też niema takiego bogactwa ptactwa wodnego).

Oczywiście, że i tego rodzaju przedsięwzięcia potrzebują reklamy. Rzecz jasna, że i tego rodzaju potrzebują organizacji, obsługi — ale są możliwe — możliwe już dziś. Tylko trochę przedsiębiorczości.

A. U.

Dziś przyjeżdża do Polski Hakoah wiedeński

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Polski Hakoah wiedeński, który rozegra cały szereg spotkań. Pierwszy mecz Hakoahu odbędzie się w środę z Polonją stołeczną następnie Hakoah zmierzy się z Legją, a w niedzielę przyjeżdża do Łodzi i rozegra mecz z ŁKS-em.

W międzyczasie Hakoah zmierzy się z reprezentacją Kalisza, a następnie wróci do Łodzi i spotka się z ŁTSG. Prócz tego Hakoah spotka się jeszcze z Wisłą w Krakowie i ZAS-em w Warszawie.

Z Polski udaje się Hakoah do Rewla.

Turyści grają z Cracovią w Krakowie

W nadchodzącą niedzielę zmierzą się Turyści w Krakowie z Cracovią. Będzie to ostatni wyjazd Turystów w pierwszej rundzie rozgrywek ligowych.

Jednocześnie odbędą się w Polsce w nadchodzącą niedzielę następujące spotkania ligowe: Ruch — Warszawianka w Królewskiej Hucie, Polonja — Pogoń w Warszawie i Czarni — Legja w Warszawie.

ŁKS w dalszym ciągu odpoczywa i zmierzy się dopiero w dniu 14 lipca z Czarnymi we Lwowie. Będzie to ostatni mecz ŁKS-u w pierwszej rundzie.

P. Grabowski w wyścigach motocyklowych o mistrzostwo Pomorza

W nadchodzącą niedzielę odbędą się pod Grudziądzem wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Pomorza na rok 1929-30, organizowane przez Klub Motocyklistów w Grudziądzu w których weźmie udział kapitan sekcji motocyklowej Unionu zwycięzca ostatniego raidu dookoła województwa p. Władysław Grabowski. P. Grabowski startować będzie na swej nowej maszynie wyścigowej.

Mecze Turystów w Bielsku i Tomaszowie

Po meczu z Wisłą ligowa drużyna Turystów udała się do Bielska, gdzie zmierzyła się z tamtejszym Hakoahem. Turyści nie zabrali z sobą ani jednego gracza rezerwowego i wystąpili w tym samym składzie co przeciwko Wiśle. Wynik zawodów 3:3. Drużyna Turystów w drugiej polowie meczu wykazała ogromne zmęczenie.

Rezerwowa drużyna Turystów zmierzyła się ubiegłej niedzieli w Tomaszowie z tamtejszą Lechją i uzyskała wynik 8:3. Do przerwy 4:1. Bramki dla Turystów uzyskali: Bałczewski 3, Świętosławski 2, Stawicki i Bałczewski po jednej. Dla Lechji środek ataku 2 i lewy łącznik. Turyści pokazali w Tomaszowie bardzo ładną grę. Y.

Łódzcy tenisiści w Niemczech

Łódzki Klub Lawn - Tenisowy otrzymał zaproszenie Niemieckiego Zw. Lawn Tenisowego na wzięcie udziału w między narodowych mistrzostwach Niemiec, które odbędą się w dniu 4 sierpnia w Hamburgu. Z ramienia Łódzkiego Lawn-Tenis Klubu weźmie udział w tych zawodach najprawdopodobniej mistrz Polski p. Maks Stolarow.

P. Thiele podał się do dymisji

W związku z ostatnim skandalem na mistrzostwach kolarskich Polski w Warszawie, wiceprezes Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich p. Artur Thiele podał się do dymisji.

Wisła — Turyści 5:0 (1:0)

Po krótkotrwałym a nieuniknionym u wszystkich drużyn ligowych spadku formy i kryzysie, jaki ostatnio zespół „Wisły" przeżywał, nastąpiła zupełna i to do datnia zmiana. Wskazywały na nie zresztą już świetne sukcesy w Niemczech, jakiemi się chlubić może Wisła, a sobotnie zawody były wspaniałą demonstracją jej świetnej formy na boisku Krakowa i dowodem, że mistrz Ligi nie da sobie tak łatwo wyrwać ze swych rąk drogocennego tytułu.

Wszystkie linje Wisły były na tym meczu zupełnie wyrównane i pracowały bez zarzutu, a jeśli wynik do pauzy opiewał na korzyść Wisły tylko 1:0, to przyczyną tego była z jednej strony dobra obrona bramki Turystów przez bramkarza Michalskiego, a z drugiej strony pech, prześladujący napastników Wisły, których ładne strzały trafiały w poprzeczkę lub też szły tuż obok słupka. Jedyną bramkę w tym okresie zdobył Reyman I.

Ten sam gracz po przerwie zdobywa dalsze dwie bramki, w tem jedną z rzutu wolnego. Na dwadzieścia minut przed końcem traci Wisła na skutek kontuzji dwu graczy, Balcera oraz Skrynkowicza, który jeszcze przed pauzą doznał uszkodzenia nogi. Mimo to czerwoni pracują dalej ambitnie i grając dalej w dziewiątkę podwyższają wynik, przyczem ostatnie dwie bramki zdobywają Kowalski i Adamek.

Gra, jak wspomnieliśmy, była niezwykle interesująca, otwarta „fair", z pewną przewagą jednak Wisły, której system i styl gry musiał się każdemu podobać. Zwłaszcza piękne i celowe podania piłki cechowały zespół czerwonych, nawet w najgroźniejszych sytuacjach podbramkowych.

Trudno jest tu wyróżniać kogokolwiek gdyż każdy spełnił swoje zadanie, jedynie chyba specjalną uwagę poświęcić należy Kotlarczykowi II, który, grając na niezwykłej dla niego pozycji obrońcy, wykazał i tu znakomitą formę.

Drużyna Turystów grała nagół dobrze, ale tylko w linjach obronnych, gdzie jej podporami byli Michalski w bramce. Karasiak w obronie oraz Kahan i Wieliszek w pomocy, natomiast zawiodła linja ataku, jedna z najsłabszych, jakie posiadają drużyny ligowe w Polsce. Tu odbijali nieco od reszty swoich partnerów Ałaszewski II i Michalski II.

Składy drużyn przedstawiały się następująco: Turyści —Michalski, Karasiak Krieger, Kahan, Wieliszek, Hinc, Michalski II, Chojnacki, Ałaszewski II, Stolarski i Hermans. — Wisła: Koźmin, Kotlarczyk II, Skrynkowicz, Bajorek, Kotlarczyk I, Makowski, Adamek, Czulak, Reyman I, Kowalski i Balcer.

Turniej walk francuskich

Wczorajsze walki dały następujące wyniki:

Spotkanie Orlow — Köhler bez rezultatu.

W drugiej parze Ferestanoff zwyciężył w 14 min. Śpiewaczka.

W trzeciej parze Pooschof zwyciężył Stibora paradą z krawata w 44 min.

W ostatniej parze Sztekker zwyciężył Petrowicza przednim pasem w 11 min.

Jak sobie radzą polskie drużyny ligowe

Jak wiadomo w zawodach Wisły Krakowskiej w Lipsku i Dreźnie brało udział w barwach Wisły trzech graczy Legji warszawskiej. Obecnie dowiadujemy się, że do Ruch — Hamburgier Sp. Ver., który odbędzie się w dniu 3 sierpnia w Katowicach w barwach Ruchu wystąpi Nastula z Czarnych i bramkarz Kisieliński z Polonji.

Wioślarskie zawody o mistrzostwo Europy

Eliminacyjne regaty wioślarskie przed zawodami o mistrzostwo Europy odbędą się w Bydgoszczy w nadchodzącą niedzielę dnia 7 lipca. Program obejmuje 20 biegów do których staną wszystkie czołowe towarzystwa wioślarskie.

Poradnia sportowo-lekarska

W dniu 3 lipca zostanie otwarta poradnia sportowo-lekarska, zorganizowana przez Wydział Zdrowotonści Publicznej Magistratu m. Łodzi. Poradnia mieścić się będzie przy ul. Gdańskiej 83 i narazie czynna będzie trzy razy tygodniowo w poniedziałki środy i piątki od godz. 6 do 8 wieczorem.

Kluby i stowarzyszenia sportowe, pragnące korzystać z usług poradni, mogą porozumieć się co do terminu badania swych członków z Oddziałem Sanitarnym Wydziału Zdrowotności Publicznej (Plac Wolności nr. 1).

ECHA WANDALIZMU NIEMIECKIEGO

SZCZEGÓLNY PROCES

o napis na bibljotece louvaińskiego uniwersytetu

Louvain, w czerwcu 1929.

Społeczeństwo katolickie Belgji żywo interesuje się wynikiem procesu, jaki się toczy obecnie w Louvain. Powodem procesu jest napis na bibljotece uniwersyteckiej.

W roku 1914 Niemcy, dokonywując czynów „bohaterstwa" w postaci wandalizmu, spalili także bibljotekę uniwersytetu katolickiego w Louvain. Po zawarciu pokoju uniwersytet, nie tracąc ani chwili czasu, przystąpił do odbudowy. Ponieważ jako instytucja naukowa znanym był w całym świecie, przeto popłynęły zewsząd na ten cel składki. Szczególniej jednak Amerykanie postawili sobie za cel odbudowę zniszczonej przez Niemców bibljoteki. Uniwersytety wolne amerykańskie dokonały zbiórki wśród społeczeństwa amerykańskiego i poważne sumy złożyły władzom uniwersyteckim. I-

Istotnie dzieło odbudowy postąpiło szybko naprzód, a obecnie stoi wspaniały gmach bibljoteczny, doskonale też urządzony wewnątrz. Obecnie już mieści 800.000 tomów dzieł naukowych, a jak mnie informował dyrektor bibljoteki, może pomieścić jeszcze pięć razy tyle. Rzeczywiście, oglądając skład książek, pracownię naukową studentów oraz salę katalogów, stwierdziłem, iż urządzenia są całkiem nowoczesne i na amerykański sposób przeprowadzone.

Skoro jednak gmach został wykończony, wtedy wynikła sprawa napisu na nim. Zasadniczo wszyscy ofiarodawcy więksi, zwłaszcza uniwersytety amerykańskie, mają na filarach zewnętrznych tablice, wymieniające ich szlachetny czyn. Chodziło zaś o ogólny napis na całym gmachu bibljotecznym. Budowniczy amerykański, który z ramienia Amerykan budował gmach, zażądał napisu w języku łacińskim, mówiącego o tem, że wandalizm pruski zburzył, a szlachetność i ofiarność Amerykan powołała bibljotekę do życia. Na to jednak żadną miarą nie chciały się zgodzić władze uniwersyteckie z rektorem Mgr. Laobuz na czele.

Powody, jakie wysunęły, były następujące: Przedewszystkiem nieprawdą jest, jakoby tylko dzięki ofiarności Amerykan gmach został odbudowany. Powtóre uniwersytet katolicki, jakim jest uniwersytet w Louvain, powinien być dostępnym dla katolików całego świata. Nie tylko nie wolno mu niczem obrażać uczuć żadnego narodu, ale powinien wszystkich ku sobie przyciągać. Napis, jaki proponują Amerykanie przez architekta M. Warzen, zamknąłby raz na zawsze podwoje uniwersytetu lowańskiego dla młodzieży niemieckiej. Skoro Amerykanie składali ofiary i przysyłali swego architekta, nie mówili nic wówczas o tego rodzaju napisie.

Wobec tego poglądu władze uniwersyteckie postanowiły zamieścić ogólny tylko napis o odbudowie, co też zostało uskutecznione. Atoli wśród części społeczeństwa belgijskiego, niechętnie nastrojonego względem Niemców, powstało niezadowolenie z tego powodu. Młodzież belgijska, studjująca na uniwersytecie, także rozpoczęła akcję przeciwko takiemu napisowi. Aż pewnego razu robotnik, coś robiąc koło niego, niby to przypadkiem, napis ten zrzucił, wskutek czego rozbił się na drobne kawałki.

Amerykanie zaś, widząc niechętny też nastrój pewnej części społeczeństwa belgijskiego, przystąpili do dalszej akcji, kierując sprawę nadrogę sądową. Narazie toczy się ona w sądzie w Louvain. Uniwersytet zastępuje słynny adwokat belgijski, mec. Veldekens, który w parogodzinnej mowie zbijał pretensje Amerykan, wykazując też skuteczność tezy władz uniwersyteckich. Ze względu na konieczność zbadania nowych dowodów, wyrok prawdopodobnie nie zapadnie. Sprawa zostanie odłożona. Ciekawą jest ona jednak z punktu nastrojów społecznych. Wszędzie o niej mówią: w towarzystwach, restauracjach, kawiarniach itp.

Zapatrywania jednak są podzielone. Jedni stają na stanowisku zajętem przez władze uniwersyteck. i uważają pretensje Amerykan za bezczelną. Bronią przytem swego interesu narodowego, bo powiadają: „Chociaż bylibyśmy w nędzy, to jednak swój grosz wdowi na ten wielki cel złożyliśmy. Prawda, że Niemcy popełnili zbrodnię, paląc bibljotekę, ale i to jest prawdą, że skorośmy podczas rokowań wersalskich zażądali 2.000.000 franków, odpowiedzieli, że mamy prawo nawet do 6.000.000; obecnie tysiące tomów dzieł naukowych Niemcy oficjalnie do bibljoteki nadesłali. Wobec tego nie mamy powodu ich piętnować".

Tak rozumujących jest większość. Mniejszość reprezentują krańcowi nacjonaliści, którym chodzi o wystawienie pomnika wandalizmu niemieckiego, któryby zawsze społeczeństwu belgijskiemu, zwłaszcza jego elicie naukowej, odnawiał ranę, zadaną w 1914 r.

Jak się potoczą wypadki — trudno przewidzieć. Atoli trzeba bezstronnie przyznać, że jedna i druga strona ma rację. Mając zaś na uwadze to, że przybytek wiedzy, zwłaszcza katolickiej, winien być wolnym od wszelkich sporów natury politycznej, należałoby się wypowiedzieć przeciwko napisowi, proponowanemu przez Amerykan. Faktycznie zaś ostatni głos będzie miał sędzia...

R.

Sowiety przeciwko gramatyce

„Komsomolskaja Prawda", organ młodzieży komunistycznej, zapoczątkowała kampanję przeciwko gramatyce. Dziennik bolszewicki stara się udowodnić, że „gramatyka jest narzędziem, wykorzystywanem przez klasy rządzące w celu uciskania proletarjatu". „Reguły gramatyczne powstrzymują rozwój twórczych sił młodzieży". Wnioskuje więc „Komsomolskaja Prawda", że powinny być całkowicie usunięte.

TEATRY

Teatr Miejski — Mira Efros
Teatr Letni — Panna Łódź
Teatr Popularny Baron Kimel

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka — Car Mikołaj II
Capitol — Życie kobiety
Casino — Grzech Ingi
Czary — Piraci wielkiego miasta
Corso — Herszt bandy potępieńców
Domu Ludowy — Pat i Patachon
Era — Tajemnica przystanku tramwajowego
Grand - Kino — Córka pułku
Luna — Fanfary miłości
Odeon — Cud XX wieku.
Oświatowy — Burza
Palace — Szanghaj Bund
Resursa — Jego Ekscelencja Posłaniec
Spółdzielnia — Pieniądz
Wiktorja — Serce nie sługa
Venus — Cuda cyrku
Wodewil — Raj na ziemi
Zachęta — Alraune

Ciągnienie dolarówki

Wczoraj odbyło się dwudzieste pierwsze losowanie premji 5-procentowej pożyczki dolarowej serji II.

Ogółem wylosowano 57 premij na ogólną sumę 25.000 dol.

Główna wygrana 8 tys. dolarów padła na nr. 917280.

3000 dol. padło na nr. 083244.

Po 1000 dol. wygrały nr. nr.: 579787 264779 229149 386905 945909.

Po 500 dol. wygrały nr. nr.: 247759 563065 999528 927384 733941 945045 992475 043675 117907 742177.

Po 100 dol. wygrały nr. nr.: 506322 435499 360192 985509 266[illegible]5 587572 965326 128008 964204 747737 674433 705955 463072 192832 981581 994365 461109 235651 817313 403662 103663 118345 604654 825368 255385 020101 277595 828401 413575 479693 436001 425400 298407 577643 939972 391812 997113 036759 144753 594216.

Czy zwiedziłeś P.W.K.?

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Łodzi ogłasza

PRZETARG

na wykonanie instalacji elektrycznej w budującym się gmachu Izby Skarbowej w Łodzi, przy Alejach Kościuszki Nr. 83.

Przetarg odbędzie się dnia 19 lipca 1929 r. o godz. 11-ej w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Ogrodowej Nr. 15 róg Zachodniej (pokój Nr. 31).

Oferty pisemne, zestawione na otrzymanych w biurze Urzędu Wojewódzkiego egzemplarzach ślepych kosztorysów, z dołączeniem podpisanych warunków przetargu i projektu umowy, należy składać lub przesyłać pocztą do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi — Dyrekcja Robót Publicznych w kopertach podwójnych, z których wewnętrzna winna być zalakowana pieczęcią firmową i zaopatrzona napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 19 lipca 1929 r. na instalację elektryczną w gmachu Izby Skarbowej w Łodzi"

Oddzielnie należy przedłożyć:

1) kwit na wadjum w wysokości 5 proc. sumy ofertowej w gotówce lub papierach procentowych, mających wartość pupilarną, a ustalonych Obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 2 kwietnia 1928 r. (Mon. Polski Nr. 86 poz. 140 z roku 1928). Jako wadjum służyć mogą i inne zabezpieczenia, przewidziane okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 września 1927 r. Nr. DOP|5284|III,

2) deklarację, iż warunki ogólne budowy, zatwierdzone przez Ministra Robót Publicznych dn. 24. IV. 1928 r. Nr. I-1067 i przepisy tymczasowe o robotach i dostawach państwowych, wydane przez Ministerstwo Robót Publicznych dn. 31. VII. 1926 r. za Nr. III-396|26 są oferentowi znane i że zgadza się, iżby oferta i stosunki prawne nią wywołane, były normowane stosownie do postanowienia tych przepisów.

Termin składania ofert upływa o godz. 11-ej dnia 19 lipca 1929 r. bezpośrednio przed rozpoczęciem odnośnej rozprawy ofertowej przez Przewodniczącego Komisji Przetargowej.

Oferty nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom i przepisom tymczasowym o oddawaniu robót i dostaw państwowych, lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Ogólne warunki wykonania robót powyższych oraz przepisy o oddawaniu dostaw i robót w zakresie działania M. R. P. i warunki techniczne można przeglądać w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych (pokój Nr. 28), gdzie również otrzymać można kosztorys ślepy i warunki przetargowe oraz projekt umowy.

Łódź, dnia 28 czerwca 1929 r. 402

KOMUNIKAT.

Dyrekcja Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach ogłasza konkurs na szereg stypendjów pod nazwą „Stypendja Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego" dla najzdolniejszych uczniów w Państwie.

O powyższe stypendja ubiegać się mogą uczniowie szkół średnich i wyższych kursów.

Podania składać należy do dnia 31 sierpnia 1929 r. na ręce p. Witolda Friemanna, Dyrektora Państwowego Konserwatorjum Muzycznego, Katowice, ul. Jagiellońska, nowy gmach Województwa V. p. Nr. 1011. 401

Do podania dołączyć należy: metrykę urodzenia, świadectwa: moralności, szkolne, stosunek do służby wojskowej dla mężczyzn.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa „ „ „ „	„ 5.—
Zagraniczna „ „ „ „	„ 8.—
Odnoszenie do domu . . . . „	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)	
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Zwyczajne	10 „ „ „	1 „	„(10 łamów)	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Żuczkiewicz.**